

Spółeczeństwo Poznania zęgało ponad 140 ochotników pionierskiego zaciągu z Wielkopolski



Wasza walka, to jak mówi poeta — „walka o chleb, o pieśni, o rozę”, walka o szczęście zwykłego człowieka. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR — mówił sekretarz KW — tow. Kraśko — życzę wam pomyślności w pracy, szczęścia osobistego, spełnienia waszych wszystkich szlachetnych marzeń.

Wspaniała, ofiarna, oddana partii i narodowi mamy młodzie! Myśl taka nasunie się każdemu, kto obserwuje, jak codziennie rosną szeregi młodych pionierów, którzy na wezwanie II Zjazdu i II Plenum KC, na apel Zarządu Głównego ZMP stają do walki o chleb. Pod ich ręką zaszumią młodym zbożem nie uprawiane dotąd pola, kierowane przez nich traktory ruszą na rozległe zagony żywej ziemi od lat nie tkniętej plugiem.

Z kim tylko rozmawialiście, z Leonardem Przybylskim, Janem Marciniakiem, Władysławem Zasada — formierzami z POMET-u, Ireną Samulską i Krystyną Nowakowską — pracownicami żłobka miejskiego w Pile, traktorzystą z Kępna — Marianem Kurzawą, czy trójką braci — Zygmuntem, Jerzym i Józefem Flisami z powiatu rawickiego — widać, że wszyscy oni głęboko przeżyli swój krok, dokładnie przeanalizowali swoje możliwości i zdecydowali: nasze miejsce jest tam, gdzie wzywa partia i Związek Młodzieży Polskiej, gdzie toczy się trudna, lecz piękna walka o dobrobyt narodu, o szczęście prostego człowieka.

Ponad 140 ZMP-owców, ochotników pionierskiego zaciągu z Wielkopolski udających się do powiatu Głogów w województwie zielonogórskim, że gnał Poznań w sobotę 25 bm. Rozległy czworobok placu przed Dworcem Głównym zapelniała młodzież szkolna, delegacja zakładów pracy oraz setki mieszkańców miasta. W uroczystości pożegnania pionierów wzięli także udział sekretarz KW PZPR — tow. Kraśko, I sekretarz KM PZPR — tow. Piasecki oraz przewodniczący ZW ZMP — tow. Młodziejowski.

Partia apelowała do siły waszych rąk i żaru waszych serc — mówił do pionierów tow. Kraśko. — Ruszacie do walki, aby pola nasze zakwitły, jak nigdy dotąd. Niejedną trudność przyjdzie wam pokonać, niejedną słabość przezwyciężyć, ale partia ufa wam i wierzy w wasz młodzieńczy, szczerzy zapał i entuzjazm. Partia wierzy, że korzystając z pięknych wzorów ofiarności i bohaterstwa młodej radzieckiej — zwycięsko zakończycie waszą batalię.

W imieniu pionierów zabrał głos formierz POMET-u —

N. S. Chruszczow przyjął prof. J. Bernala

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 25 IX br. I sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow przyjął przebywającego w Moskwie brytyjskiego uczonego i działacza społecznego laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami” — prof. J. Bernala i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Władysław Zasada, który zapewnił partię, zapewnił całe społeczeństwo Wielkopolski, że młodzi ZMP-owcy wysoko dzierżyć będą swój pionierski sztandar, że nie zawiodą zaufania, jakim obdarzyła ich partia i Związek Młodzieży Polskiej.

Uśmiechnięci, wzruszeni, obdarowani przez młodzież szkolną dziesiątkami barwnych bukiecików przedzierali się pionierzy poprzez żegnające ich tłumy w kierunku wejścia na dworzec. Kiedy zajęli wreszcie miejsca w przybranych transparentami i chorągiewkami wagonach, zaczęli się ostatnie pożegnania. O godz. 12.36 pociąg ruszył. Zawirowały w oknach chusteczki, kwiaty... Pa miętajcie — na waszej pięknej drodze towarzyszyć wam będą nasze najgorętsze uczucia, nasze najszersze życzenia pomyślności, osiągnięcia sukcesów w pracy i spełnienia waszych młodzieńczych marzeń.

H. J.

I października br. rozpocznie się w Warszawie losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, że VI publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski rozpocznie się I października br. w Warszawie w gmachu Powszechnej Kasy Oszczędności przy ul. Sienkiewicza 12.

W losowaniu tym wylosowanych zostanie ogółem 212 500 obligacji do premiovania na łączną sumę 40 885 tys. zł oraz 212 500 obligacji do wykupu według ich wartości imiennej na łączną sumę 21 250 tys. zł.

W VI losowaniu NPRSP wylosowane zostaną następujące premie:

- 68 premii po 10 000 zł,
- 9010 premii po 500 zł,
- 272 premie po 5000 zł,
- 17 000 premii po 250 zł,
- 2550 premii po 1000 zł,
- 183600 premii po 150 zł.

Losowanie obligacji odbywać się będzie równocześnie dla wszystkich klas pożyczki.



Te kwiaty — to od naszej klasy — szepnęła mała uczennica poznańskiej szkoły pionierów z powiatu kaliskiego

Fot. (2) Przychodzkj

CYTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZYTELNIK

Wyd. AB Poznań, 27/28 IX 1954 r.

Nr 230 (3286)

Jednomyślnie podjętymi uchwałami

o: ustanowieniu organów władzy terenowej — reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych — osiedlach i osiedlowych radach narodowych oraz o przyjęciu ordynacji wyborczej do rad narodowych

V sesja Sejmu PRL zakończyła obrady

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzenie Sejmu PRL w dniu 25 bm. przybyli: członkowie Rady Państwa i członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Na wstępie Sejm przyjął porządek dzienny, który przewiduje sprawozdanie komisji sejmowej dla rozpatrzenia projektów ustaw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych oraz dyskusję nad projektami tych ustaw.

Marszałek Dembowski udzielił głosu wicemarszałkowi Sejmu — Józefowi Ozga-Michalskiemu, który wygłasza sprawozdanie komisji sejmowej dla rozpatrzenia projektów ustaw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych.

W dyskusji nad referowanymi ustawami pierwszy zabiera głos poseł Eustachy Kuroczko z woj. warszawskiego, który wskazuje na poważną rolę, jaką przypada terenowym radom narodowym w dziele upowszechnienia oświaty i kultury wśród najszerszych mas.

Pos. Kuroczko zapewnił w zakończeniu, że nauczycielstwo weźmie aktywny udział w pracy nad reformą podziału administracyjnego wsi oraz w zbliżających się wyborach do rad narodowych, dając w ten sposób wyraz swemu przywiązaniu do władzy ludowej.

Pos. Mikołaj Dachow, woj. szczeciński, wskazuje na rozległe zadania rad narodowych, a w szczególności nowopowstałych rad gromadzkich, w dziedzinie podniesienia poziomu rolnictwa, w pracy nad rozwojem gospodarczym i kulturalnym wsi.

Po kolei zabierają głos posłowie z poszczególnych województw.

Po wyczerpaniu listy mówców Izba przystąpiła do głosowania.

Ustawę o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (ustanowienie terenowych organów władzy w osiedlach i gromadach) Sejm uchwałą jednomyślnie kwalifikowaną większością głosów.

Sprawozdanie

Komisji Sejmowej złożonej przez

J. Ozgę-Michalskiego

oraz referat

członka Rady Państwa

A. Juskiewicza

zamieszczamy na str. 2 i 3

Komisja Sejmowa rozpatrzyła projekty ustaw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych

W dniu 24 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w sali Domu Poselskiego posiedzenie komisji sejmowej dla rozpatrzenia projektów u-

staw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych. Obradom przewodniczył wicemarszałek Sejmu Józef Ozga-Michalski. W posiedzeniu komisji wzięli udział: przewodniczący komitetu Rady Państwa i Rady Ministrów do spraw podziału administracyjnego kraju Roman Zambrowski i sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki.

Komisja rozpatrzyła zgłoszone ze wspólnej inicjatywy Rady Państwa i rządu projekty ustaw:

o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych,

o osiedlach i osiedlowych radach narodowych oraz projekcie ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Komisja wniosła do rozpatrywania projektów szereg poprawek, w ich liczbie — niektóre poprawki wysunięte na odbytych ostatnio zebraniach wojewódzkich zespołów poselskich, poświęconych sprawie powołania gromadzkich rad narodowych i ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Wobec wyczerpania porządku obrad Marszałek Dembowski ogłosił V sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za zamkniętą.

Pozostałe ustawy: o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gro-



Na zdjęciu: na sali sejmowej przed rozpoczęciem obrad: pos. Maria Bułska — radna PRN w Częstochowie w rozmowie z posłem Władysławem Hala-burdą, radnym PRN w Czarnkowie i pos. Karolem Moskwą, zast. przewodnicz. MRN w Bytomiu. CAF. — fot. Zygm. Wdowiński

Zlikwidowanie grupy agentów wywiadu zachodnio-niemieckiego i amerykańskiego działających przeciwko Polsce Ludowej

W ostatnim czasie władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację grupy, działającej na terenie Polski agentów wywiadu gehlenowskiego. Większość aresztowanych, to osoby zdeprawowane, o kryminalnej i faszystowskiej przeszłości.

Aresztowani m. in. zostali: Marian Szymczak alias Paul Szwarc, posiadający numer „ODT.687”, zamieszkały w Poznaniu, ścigany za nadużycia gospodarcze, zwerbowany w 1950 r. w Berlinie, dokąd zbiegł z Polski, Jerzy Krause, zamieszkały ostatnio w Bambergu (Niemcy zachodnie), b. Volksdeutscher i żołnierz hitlerowski, karany przez sądy polskie i wysiedlony do Niemiec, Stefan Nowakowski, mieszkaniec Poznania, ścigany za napady rabunkowe i morderstwa, Tadeusz Szybowski powiązany z elementami rewizjonistycznymi w Niemczech zachodnich, Jan Wysocki zamieszkały w Pruszkowie, b. połączony z granatowymi i szeregi innych agentów.

Dotychczasowe dochodzenia do starczyły nowych dowodów świadczących, że zachodnio-niemieckie organa wywiadowcze a w szczególności organizacja Gehlena, podlegają centrali wywiadu amerykańskiego przez którą są suto finansowane, oraz w pracy swojej korzystają z różnorodnych ułatwień i usług amerykańskich władz i instytucji.

Zlikwidowana siatka wywiadu gehlenowskiego miała głównie za zadanie zbieranie wszelkich informacji o stanie obronności kraju, rozwoju gospodarki narodowej. Członkom siatki zlecano ponadto zdobywanie wszelkimi drogami — kradzieżą, kupnem, wyłudzeniem i innymi sposobami — polskich dowodów osobistych. Zlikwidowana siatka miała o prócz tego za zadanie przegotowanie odpowiednich terenów dla dokonywania rzutów szpiegów dywersantów.

Aresztowani agenci przyznali się do winy i złożyli wyczerpu-

jące zeznania o działalności wywiadu gehlenowskiego, dyslokacji poszczególnych ośrodków, metodach działania oraz pracowniach tych ośrodków i ich agenturze.

Ośrodek kierujący robotą zlikwidowanej siatki szpiegowskiej podlegał tzw. „dyrekcji Monachium”.

Sledztwo przeciwko członkom zlikwidowanej grupy agentów — w toku.

W Poznaniu powstał Woj. Związek Spółdzielni Pracy

Po krajowym zjeździe delegatów spółdzielczości pracy, który odbył się ostatnio w Warszawie, w całym kraju odbywały się zjazdy przedstawicieli związków branżowych, poprzedzające powołanie do życia wojewódzkich związków spółdzielni pracy. W sobotę, 25 bm. w Poznaniu odbyły się zjazdy związków branżowych spółdzielni, na których po omówieniu dotychczasowych osiągnięć podjęto uchwały o potęczeniu się w Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy.

Po tych zebraniach wieczorem w sali reprezentacyjnej Domu Rzemiosła w Poznaniu rozpoczął obrady połączeniowy wojewódzki zjazd spółdzielczości pracy, który powoła wojewódzka organizację spółdzielczości pracy, nakreślił program jej działania i dokona wyboru władz.

Po powołaniu prezydium zabrał głos sekretarz KW PZPR Zapeński. Nowa reorganizacja — powiedział m. in. tow. Zapeński — powinna

przynieść usprawnienie dotychczasowej pracy w spółdzielniach celem lepszego wykonania zaszczytnych zadań wytyczonych przez partię i rząd w dziedzinie szybkiego zaspokojenia potrzeb ludności. Do zadań tych należy zwiększenie produkcji artykułów masowego spożycia, wykonywanie planów asortymentowych, wszechstronne zaspokajanie potrzeb ludności wiejskiej w zakresie produkcji i usług, polepszenie jakości produktów i obniżenie kosztów produkcji.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komisji do spraw reorganizacji spółdzielczości kierownik Wydziału Przemysłu WRN mgr Kasprowiec, wygłaszając referat na temat zadań spółdzielczości pracy. Następnie zebrani wysłuchali referatu kierownika Delegatury ZSP i Rz. Eugeniusza Trzeca na temat statutu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

Obrady trwają.

Znowu radosny meldunek:

Powstały dwie nowe spółdzielnie produkcyjne

Z różnych powiatów woj. poznańskiego nadchodzą prawie codziennie meldunki o powstawaniu nowych gospodarstw zespołowych. W gromadzie Skupne, pow. Konin tamtejsi chłopci podpisali w dniu 24 bm. statut spółdzielni II typu, wnosząc do wspólnej gospodarki 130 ha ziemi. Do spółdzielni wstąpili wszyscy gospodarze tej gromady oraz dwóch z sąsiedniego Zberzyna. Przewodniczącym wybrano Władysława Miszcza.

Tego samego dnia spółdzielnia produkcyjna III typu powstała w gromadzie Wichertów, pow. Tur. Wstąpiło do niej 16 gospodarzy, którzy wniesli łącznie 120 ha ziemi. Przewodniczącym wybrano jednego z gospodarzy — Kazimierza Książaka.

Nieodwracalne są karty historii pisane przez lud

Sprawozdanie komisji sejmowej dla opracowania projektów ustaw w związku z reformą podziału administracyjnego wsi i wyborami do rad narodowych złożone przez wicemarszałka Sejmu Józefa Ozgę-Michalskiego dnia 25 bm. (skrót)

WYSOKA IZBO!

Znaczenie aktów ustawodawczych wniesionych wczoraj pod obrady Sejmu przez Radę Państwa i rząd znalazło wyraz w powołaniu przez Izbę specjalnej komisji sejmowej, która przeprowadziła ich szczegółową analizę.

Nasze dzisiejsze obrady poprzedziły obrady wojewódzkich zespołów poselskich, gdzie wszyscy posłowie mieli możliwość wypowiedzenia się co do wstępnego projektu ustawy: dzięki temu komisja nasza mogła oprzeć się również na wnioskach i uwagach przedyskutowanych uprzednio w terenie.

Prowadzone od paru miesięcy w całym kraju prace przygotowawcze do wprowadzenia nowego podziału administracyjnego objęły wszystkie wsie, wciągnęły miliony chłopów — można powiedzieć, że odbyła się w całym kraju ogólnonarodowa debata nad tym, jaka powinna być gromadzka rada narodowa, jakie powinny być granice nowych gromad i gdzie mają mieć swoją siedzibę gromadzkie organy władzy ludowej. Zaznaczyła się w tej pracy czynna, wnikliwa, gospodarna myśl chłopska. Zaznaczyło się szerokie poparcie mas chłopskich dla zamierzonej reformy, a chłop — jako ludzie pracy — nie poprzestali na słowa.

Władza bliżej mas

Zostały przez nich przygotowane tysiące siedzib nowych organów władzy, które nasza uchwała ma powołać do życia.

Wiemy dobrze, że w warunkach dotychczasowego nadmiernego oddalenia siedzib gminnych od chłopów, wytyczne rządu i partii ulegały często wypaczeniu, zanim dotarły do wsi. Wiemy ile niezadowolonych podań i spraw musiało zalegać kancelarie gminne, zanim gmina odpowiedziała na chłopski głos.

Ale jeśli powierzchnia gminy dochodzi do 400 km², liczba gromad — do 60, a liczba ludności — 18 tysięcy, to czyż można się dziwić, że często gmina stawała się nieosiągalna dla wielu swoich mieszkańców.

Bywało, że chłop musiał ślać na koni i tegim truchtem „przybliżać” gminę ku swoim sprawom.

Potrzeba utworzenia organu władzy w gromadzie nurtowała wśród chłopów już od dawna i przejawiała się w doraźnym tworzeniu trójek gromadzkich i komisji gromadzkich powoływanych przy okazji dla rozpatrywania spraw gospodarskich i kulturalnych, dla wykonywania doraźnych zadań państwowych.

Były to wynikające z inicjatywy chłopów, kół ZSCh i organizacji politycznych, pierwsze kroki na drodze do tej wielkiej reformy, którą dziś omawiamy. Ale były to tylko początki, które nie mogły zmienić wadliwego stanu rzeczy. Dopiero uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 24 lutego 1954 roku w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych nadała tej cennej inicjatywie oddolnej zorganizowanej formy, nadała tej inicjatywie rozmach.

Wystarczy stwierdzić, że w zebraniach aktywność międzygromadzką 200 tys. osób zabierało głos w dyskusji.

Chłopi po gospodarstwie decydowali o swych sprawach

Ze znajomością terenu i rzeczy decydowali chłopci o swoich sprawach, z uporem bronił słuszności swojego stanowiska, nierzadko dochodziło do głosu miejscowe ambicje, które w toku szczerej, otwartej polemiki i krytyki musiały ustępować miejsca głosowi demokratycznej większości.

W wyniku dyskusji, do komisji podziału administracyjnego zgłosili chłopci około 2 tys. poprawek — większość z

nich przyjęto i uwzględniono w projektach nowych gromad.

O niesłabnącym zainteresowaniu chłopów sprawą gromadzkich rad narodowych świadczą stale napływające w tych sprawach listy, świadczą wielki udział chłopów w publicznych sesjach rad narodowych.

Nie będę tu wliczał tej olbrzymiej ilości cennych zobowiązań takich, jak remonty budynków, dróg, mostów, likwidacja odlogów i inne prace.

Możemy śmiało powiedzieć, że chłopci fundują swoją władzę, że w sojuszu z klasą robotniczą umacniają swoje ludowe państwo i pracą rąk, ofiarnością i ideowością swoją pragną przysłużyć się jak najlepiej Rzeczypospolitej. Zapisaliśmy w naszej Konstytucji, że będziemy poszerzać nieustannie udział mas pracujących w rządzeniu państwem — i poszerzamy go.

Mamy wybrać 230 tys. radnych wszystkich szczebli rad. Z każdego obejścia widzimy teraz siedzibę władzy ludowej i z siedziby władzy ludowej widzimy każde obejście. Do udziału w rządzeniu państwem pójdą tysiące działaczy chłopskich i robotniczych, wypróbowanych działaczy państwowych.

Pomoc produkcyjna, nawozy i kredyty, pomoc sąsiedzka, szkoła, świetlica, izba porodowa i przedszkole — wszystko to będzie pod czujnym okiem gromady.

Trzeba się włączyć w treść ustawy

Wystarczy włączyć się w treść rozdziału III projektowanej ustawy, gdzie w art. 8, 9, 10, 11 i 12 jest ukazany zakres władzy i zadania gromadzkiej rady narodowej. Czy mam przytaczać te pro-

ste, a jakże pełne wymowy artykuły, ustawy, które powstały w ścisłym związku z życiem wsi, aby służyć masom chłopskim w dalszej walce o dobrobyt, kulturę, o socjalizm?

W świetle postanowień tego rozdziału gromadzkie rady narodowe stają się organami władzy państwowej, uprawnionymi konstytucyjnie do kierowania w swoim zakresie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną tak, że ta działalność łączy potrzeby gromady z ogólną polityką państwa.

Komisja sejmowa widzi w tym fakcie ustanowienie nowych komórek władzy ludowej w gromadzie wielki awans wsi, której dojrzałość polityczna, dorobek materialny i kulturalny oraz ogólny rozwój państwa ludowego pozwalają wznieść się na wyższy poziom kierowania swoimi sprawami.

W myśl ustawy, gromadzkie rady narodowe będą oddziaływały nad wykonywaniem ustawowych obowiązków przez obywateli, będą troszczyć się o potrzeby i interesy ludności, ochraniając własność społeczną i zabezpieczając prawa obywateli.

Będą zwalczały przejawy samowoli i biurokratyzmu stosunku do obywatela, będą sprawowały kontrolę nad działalnością zakładów i instytucji w swoich gromadach.

WYSOKA IZBO!

Art. 13 ustawy mówi o doniosłych zadaniach rad w dziedzinie podniesienia rolnictwa. Jest to niezwykle ważne zadanie. Walka o podniesienie rolnictwa wysuwa się na czoło zadań, które stoją przed radami.

Komisja sejmowa widzi, że to zadanie musi znaleźć odbicie nie w jednorazowych akcjach, ale w codziennej pracy rad nad podniesieniem

rolnictwa, nad podniesieniem urodzajów i rozwoju hodowli.

Odpowiednie kadry zadecydują o pracy przyszłych rad

Wybór do rad właściwych ludzi znających się na gospodarce i rolnictwie, nie pokrzykujących administratorów i samochwałów, ale rozumnych i z talentem organizacyjnym kierowników tego odpowiedzialnego działu pracy, pozwoli nam niewątpliwie ruszyć z większym powodzeniem ku rozwiązaniu trudności w tej dziedzinie. Komisja podkreśla, że gromadzkie rady narodowe znajdą się w lepszej sytuacji, jeśli chodzi o kierowanie rolnictwem niż gminne rady narodowe. Gromadzkie rady staną w bezpośredniej łączności z każdym warsztatem pracy, będą znały ich położenie i potrzeby o wiele wszechstronnie i głębiej, i będą żyły tymi potrzebami. Dlatego o przyszłych radach należy wymagać nie tylko znajomości terenu i jego analizy, ale rozwiązywania praktycznych tych ważnych terenowych problemów.

Fakt, że w skład gromadzkich rad narodowych wejdą ludzie wychowani w twardej szkole demokracji ludowej, ludzie zahartowani w walce, nie lekający się przeszkód, dając ręką, że zapuszczają one głęboko korzenie i staną się najbardziej związaną z chłopami i z państwem władzą robotniczo-chłopską.

Musimy sobie tu szczerze powiedzieć to, o czym mówili posłowie na posiedzeniach wojewódzkich zespołów, to co na ten temat mówili się na komisji sejmowej i co nurtuje chłopów i robotników, że wybory powinny przynieść poważny udział w pracach rad nowych ludzi, którzy wykazują swoją polityczną postawą, swoją doj-

rzałością, że potrafią spełnić swą odpowiedzialną rolę na politycznym ogółu. Jednocześnie niezmiernie cenny będzie udział wypróbowanych i doświadczonych członków obecnych rad, którzy mają z sobą duży dorobek, którzy mają uznanie mas pracujących.

Jeśli mówimy o maksymalnym wykorzystaniu rezerw miejscowych, jeśli chcemy, aby sesje rad nie miały formalnego charakteru, jak to niejednokrotnie jest, aby dyskusja miała ostrość polityczną, żeby nie ciążyło na niej żurzędnicze nie i aby rady miały autorytet, musimy rozwinąć pracę polityczną, musimy stoczyć walkę o właściwe, klasowe i polityczne ukształtowanie się oblicza przyszłych rad.

Nie wolno zapominać o wrogu

Nie wolno nam zapominać, że dołowe ogniwa aparatu są pod stałym naciskiem kulacko-spekulanckich mafi, które stają się wykorzystywać brak kontroli ze strony chłopów i robotników i przez łapówki, bufet i klęskę — próbują przeprowadzać swoje interesy.

Ci ludzie nie przesłaniają czasu wyborów. W ich interesie będzie wybór rady biernej wobec kulackich machinacji, pozbawionej energii w walce z wrogiem, w walce toczącej się o organizację nowego życia.

Dlatego też głosy terenu, głosy robotnicze i chłopskie wskazują słusznie na konieczność ożywienia pracy masowej rad narodowych, na potrzebę wciągania ludności do zamierzeń rad narodowych, do wykorzystywania ich wniosków, o pini i uwag i wreszcie do szerokiego ich udziału w realizacji zadań, które rady dla dobra społecznego podejmują.

Oczywiście jest, że pomyślna realizacja tych wszystkich zadań, które ustawa powierza radom będzie zapewniła, jeśli

do ich wykonania wciągniemy wszystkich pracujących mieszkańców gromady czy osiedla, gdy w o wiele większym stopniu niż dotychczas będziemy wysuwać na odpowiedzialne stanowiska bezpartyjnych, jeśli w większym niż dotąd stopniu wciągniemy do pracy rad kobiety — robotnice i chłopki.

Ustawa nasza stwierdza urzędowym językiem: „w celu włączenia coraz szerszych rzesz pracujących chłopów do udziału w rządzeniu państwem, rozwijania ich twórczej inicjatywy i aktywności dla pomnażania dobrobytu i kultury wsi... zaspokajania potrzeb materialnej ludności, dalszego zbliżenia organów władzy państwowej do najszerzych mas pracujących wsi stanowi się, co następuje”.

Dobrze to stanowić w polskim Sejmie to, co już niedługo będzie treścią działania dzieł tysięcy radnych chłopskich i robotniczych, działaczy terenowych i państwowych zarazem.

Dobrze to głosić robotniczo-chłopskich przedstawicieli przyjmować w tej sali ustawę, którą ktoś nazwał chłopską reformą administracyjną, ustawę, która w ręce ludu daje pęk kluczy do sprawowania władzy w gromadach i osiedlach.

W ciągu tych dziesięciu lat władza zbliżyła się do chłopów. Jest wśród nich, albowiem jest ich władza.

Tak było kiedyś...

Bo to przyjrzyjmy się obrazowi, który za chwilę przedstawię: Nowa siedziba gromadzkiej rady, wytypowana przez chłopów w pałacu, a w tym pałacu przed laty, taka obywatelska polityczna rozmowa, przelana na papier przez wielkiego pisarza — Stefana Żeromskiego:

„Kto dla ojczyzny tracił majątek, jeśli nie szlachta? Czy chłop, czy urzędnik, czy na to grozi? Trudno, aby ktokolwiek rozumny wymagal był od chłopów ofiar na ojczyznę.”

— Czy pan sądzi, że gdybym dziś dał chłopom folwark Wólkę, to nie zgodziłby się z radością na odrabianie mi trzech dni pańszczyźnianych tygodniowo?

— Nie dowodzi to, daruję Pan, abymy jako naród, jako całość postąpili na krok od czasów Słazycy...”

Żeromski pisze dalej:

„Nie chcę prowadzić sporu z Panem Z. Byłaby potrzeba dowodzić, że oświata jest pożyteczna, że Kościuszkowi wart, aby go pochwalili itd.

Bujnie rośnie chwast na tej ziemi, szlachetność i rozum, miłość ojczyzny stąd ucieka, jakby wsiąkała w ziemię, aby gnić tam wraz ze starymi kośćmi pradziadów...”

Oto gorzka myśl pisarza i bolesny wniosek głęboko zawiązanego człowieka, który w tamtej epoce — nie tak dawno, jeśli mierzyć na lata — po jednokrotności słów o polskim szlachcicu, łupacym skórę z chłopów i robotników.

Aż przyszła chwila, że chłop i robotnik wzięli sprawę ojczyzny w swoje ręce, wyrwali ów chwast, co na tej ziemi bujać się nie mógł. Przyszła chwila, że robotnik i chłop budują dziś Polskę Ludową, pełni wiarę w nadchodzące jutro, że robotnik i chłop, pracujący inteligent, ów urzędnik, niegdyś, fundują majątki ojczyźnie.

Nie minęło pełne 10 lat, a jakże daleko poszliśmy naprzód po gościach świata. Błakająca się sieroca na ścierńskich chłopska dola odnalazła swoją drogę.

Nieodwracalne są karty historii pisane przez lud, który wzięwszy raz władzę w swoje ręce, nikomu jej nie popuścił — będzie ją rozszerzał i pogłębiał. Będzie jej strzegł i będzie ją umacniał, aby Polska sprawiedliwa jak najwięcej znaczyła wśród narodów, aby jej głos od gromady po Sejm był głosem prawdy, postępu i pokoju.

WYSOKA IZBO!

Komisja nasza zgłasza niżej projekt ustawy i ordynacji wraz z przyjętymi przez komisję sejmową poprawkami do dalszej dyskusji i prze głosowania (oklaski).

Nie mając poparcia w społeczeństwie polskim agenci wywiadu zachodnio-niemieckiego i amerykańskiego oddają się w ręce organów bezpieczeństwa

WARSZAWA (PAP)

Coraz częściej są wypadki zgłaszania się do władz polskich różnego rodzaju agentów wywiadu imperialistycznych, którzy zdając sobie sprawę z całkowitej bezwzględności ich roboty oraz czując się izolowanymi w społeczeństwie polskim — zrywają z dotychczasową działalnością. Również w ostatnim okresie do władz polskich zwróciło się szeregi agentów wywiadu zachodnio-niemieckiego i amerykańskiego oddających się do dyspozycji i ujawniając swoją dotychczasową działalność. W złożonych oświadczeniach podkreślają oni wojenny i antypolski charakter działalności ośrodków amerykańsko-adenauerowskiego wywiadu, co w poważnej mierze wpłynęło na ich decyzję zerwania z wywiadem.

M. in. wyczerpujące oświadczenie zawierał dane o ścisłym współdziałaniu wywiadu amerykańskiego z wywiadem zachodnio-niemieckim złożył b. pracownik amerykańskiej placówki wywiadowczej w Berlinie zachodnim — Edward Długolecki. Długolecki oddając się do dyspozycji władz polskich przedstawił szczegółowo znane mu fakty antypolskiej działalności wywiadu amerykańskiego jak również przebieg własnej działalności w służbie tegoż wywiadu.

Długolecki został zaangażowany do pracy w wywiadzie w 1951 roku przez ówczesnego kierownika ośrodka wywiadowczego Billia używającego również nazwiska Olsen odwołanego z tej placówki na początku 1954 roku.

Do zadań Długoleckiego początkowo należała ocena raportów wywiadowczych agentów wywiadu USA, pracujących w Polsce. W późniejszym czasie został on zatrudniony w specjalnie zorganizowanej placówce wywiadowczej, mieszczącej się w kilku willach przy Man-teuffelstrasse nr 1 w Berlinie zachodnim. Placówka ta niezależnie od zbierania wiadomości wywiadowczych, zajmowała się również werbunkiem agentów do pracy w krajach obozu pokoju. Kierownikiem tej placówki był niejaki Józef Kirschbaum, naturalizowany obywatel USA, szeroko znany w kołach czarnogłędziarzy Berlina zachodniego.

Aktywna działalność szpiegowska przeciwko Polsce zajmują się także placówki wywiadu amerykańskiego mieszczące się w Berlinie przy Clayallee 170 gdzie ma swoją siedzibę berlińska centrala wywiadowcza oraz oddziały pracujące przeciwko Polsce i ZSRR, które mieściły się pod adresami: Schutzstrasse 5 Drackendamm 67, Flachweg 8 Kommandantenstrasse 12, Kaiserdamm 4 dalsze.

Motywyując swoje postanowienie zerwania z dotychczasową działalnością Długolecki między innymi oświadczył:

„Jako stały pracownik wywiadu amerykańskiego miałem możność bliższego poznania kulisów jego działalności. Przekonałem się, że cała jego działalność skierowana

jest na przygotowanie nowej wojny, że w pracy tej wywiad wykorzystuje elementy kryminalne, zderzające b. hitlerowców i pracowników gestapo, werbując ich i wysyłając do Polski z zadaniami dywersji i szpiegowstwa. Sam byłem świadkiem werbunku ludzi tego typu co pospółli bandyta rabunkowy Joachim Schaak — skazany później w Polsce na karę śmierci czy też pospółli kryminalista i złodziej Jerzy Stach, pochodzący z woj. stalingradzkiego, którego „wolna Europa” pasowała na „bojownika wolności” przeprowadzając z nim wywiad na temat rzekomych przesładowań w Polsce.

Poważny wpływ na moją decyzję wywarło nauce przekonanie się, że Amerykanie coraz bardziej rezygnują z antypolskiej wywiadowczych, zatrudniając ludzi z dawnego gestapo SS wywiadu hitlerowskiego — nie cofających się przed żadną zbrodnią przeciwko Polsce. Dla mnie, Polaka, najbardziej upokarzającym było to, że stawiano mnie na równi z byłymi gestapowcami — że ludźmi dyszącymi nienawiścią do wszystkiego co polskie, stanowią główne oparcie w działalności amerykańskich ośrodków wywiadowczych.

Docierające do Berlina zachodniego wieści o tym, co się dzieje w Polsce o potężnym budownictwie pokojowym — miały poważny wpływ na kształtowanie się mojej świadomości.

Wszystkie te fakty zadecydowały o moim postanowieniu zerwania się do władz polskich z próbą o umocnienie mi powrotu do kraju i wyrażenia gotowości poniesienia przez mnie wszelkich konsekwencji wynikających z mojej dotychczasowej działalności.”

Złożone przez Długoleckiego obszernie wyjaśnienia, naświetlające zbrodnicze wysiłki wywiadu amerykańskiego w dziedzinie organizowania szpiegowstwa i dywersji w Polsce, stosunki pałujące na placówkach i wśród personelu wywiadu USA, przekazane przez Długoleckiego władzom polskim materiały i doku-

menty, wyczerpująco charakteryzując działalność szeregu placówek wywiadu amerykańskiego w Berlinie i Niemczech zachodnich oraz ujawniając jej wybitnie antypolski, dywersyjny charakter. Władze polskie przychyliły się do prośby Długoleckiego, umożliwiając mu powrót do kraju.

Podobne w swoich motywach oświadczenie złożył inny agent wywiadu amerykańskiego, który przed kilkunastu dniami zgłosił się do władz — Kazimierz Kamiński z Warszawy.

Kamiński został zwerbowany do współpracy z wywiadem w grudniu 1953 r. przez niejakiego Sewensa i jego pomocnika Lecha — pracowników wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim, za cenę obietnicy umożliwienia wyjazdu do Kanady. Ostatnio Kamiński przybył do Polski z zadaniem wywiadowczym, do którego wykonania jednak nie przystąpił, oddając się do dyspozycji władz i oświadcza:

„Postanowiłem zerwać z wywiadem amerykańskim, ponieważ nie chcę szkodzić własnej ojczyźnie oraz ponieważ jestem przekonany, że organa bezpieczeństwa PRL wpadłyby i tak na trop mojej działalności, co do prowadzenia do aresztowania i postawienia mnie przed sądem.”

W dniu 10 sierpnia 1954 r. do polskich władz granicznych zgłosił się agent wywiadu gehlenowskiego — Zbigniew Roguski. Roguski, syn b. pracownika sanacyjnego II oddziału, zbiegł do Berlina zachodniego i tam został zwerbowany do współpracy przez wywiad, a następnie przewieziony amerykańskim wojskowym samolotem do Monachium, gdzie pod kierunkiem pracowników wywiadu gehlenowskiego odbywał przeszkolenie szpiegowskie. Po przeszkoleniu otrzymał nr „ODT-694”, pod którym był zarejestrowany w centrali wywiadowczej. Numer ten upoważniał go do kontaktowania się i żądania pomocy w wypadku potrzeby od oficerów USA. Roguski był dwukrotnie przerzucany do Polski, gdzie wykonywał zadania wywiadowcze, polegające na zbieraniu informacji o stanie obronności, przemysłu, sieci ko-

munikacyjnej oraz innych dziedzin życia kraju. Roguski, uzasadniając motyw swej decyzji ujawnienia się, podał:

„Pracując w wywiadzie Gehle na, stwierdziłem, że w Niemczech zachodnich rządzą znowu ci sami, którzy za czasów Hitlera byli sprawcami napadu na Polskę i rzezi Polaków. Ludzie ci w chwili obecnej nie czynią tajemnicy z przygotowań do nowej wojny przeciwko Polsce. Jako Polak nie chciałem przykładać ręki do nowej wyprawy krzyżowej przeciwko Polsce, w interesie zachodnio-niemieckich neohitlerowców i militarystów i dlatego postanowiłem zerwać ze swoją dotychczasową działalnością.”

Oświadczenia Długoleckiego, Roguskiego i Kamińskiego szeroko charakteryzują działalność wymienionych wywiadów oraz ich agentur przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Władze polskie, biorąc pod uwagę dobrowolne zgłoszenie się Długoleckiego, Roguskiego i Kamińskiego, ich całkowite zerwanie z dotychczasową działalnością, złożenie wyczerpujących ze znań i materiałów, naświetlających działalność obcych wywiadów — umożliwiły im powrót do normalnego życia i pracy w kraju.

Budowa linii wysokiego napięcia w Jugosławii

Agencja TASS donosi z Belgradu:

Jak podaje dziennik „Politika”, w Jugosławii rozpoczęto budowę linii wysokiego napięcia, łączącej systemy elektroenergetyczne Słowenii i Chorwacji. Przystąpiono już do prac montażowych.

Rady narodowe rozwijają inicjatywę mas pracujących w pomnażaniu bogactw naszego przemysłu i rolnictwa

WYSOKI SEJMIE!

Wnieśliśmy przez Radę Państwa i rząd projekt ustawy o ordynacji wyborczej do rad narodowych jest oparty — podobnie jak projekt ustawy o powołaniu gromadzkich rad narodowych — na naczelnej zasadzie ustroju politycznego naszego państwa, na konstytucyjnej zasadzie, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

Ustawa ta stała na porządku obrad Sejmu w szczególnym momencie, kiedy cały naród polski obchodzi radośnie i dumnie dziesiątą rocznicę swego wyzwolenia.

W ciągu minionego dziesięciolecia nasze ludowo — demokratyczne państwo nieustannie urzeczywistniało i pogłębiało w praktycznym działaniu zasadę coraz szerszego włączania mas pracujących do rządzenia państwem.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdziła, że jest to podstawowa zasada, na której opiera się ustroj polityczny naszego państwa.

Z roku na rok na coraz mocniejszym fundamencie zdobywcy i osiągnięć gospodarczo-społecznych dokonuje się w Polsce szereg zmian, zmierzających do jak najszybszego udziału ludzi pracy w rządzeniu państwem.

Uchwalenie przez Sejm projektu ordynacji wyborczej do rad, wniesionego przez Radę Państwa i rząd — opracowanego zgodnie z przepisami rozdziału VIII Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stanowić będzie podstawę do przeprowadzenia wyborów do rad wszystkich stopni, co przyniesie dalsze umocnienie rad i — łącznie z utworzeniem gromadzkich rad narodowych — dalsze rozszerzenie udziału mas pracujących w rządzeniu państwem.

Burżuazyjny system podziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądową faktycznie przekreśla udział mas wyborców w funkcjach rządzenia państwem. System ten pogłębia się jeszcze bardziej na niższych terenowych szczeblach, gdzie wszechwładza aparatu policyjno — biurokratycznego jest jeszcze większa a tak zwany samorząd spro-

Skrót referatu członka Rady Państwa Aleksandra Juszkiewicza o projekcie ustawy — Ordynacja wyborcza do rad narodowych — ogłoszony w Sejmie dnia 24 IX 1954 r.

wadzony jest do wykonywania pomocniczych funkcji maszyny biurokratycznej. Stąd też w tych państwach tzw. wybory samorządowe nie odgrywają większej roli w życiu społeczeństwa.

W Polsce Ludowej rady urzeczywistniają zasadę jednolitego charakteru wszystkich organów władzy od góry do dołu oraz ścisłego ich powiązania z kontrolą i bezpośrednim szerokim udziałem mas pracujących w rządzeniu państwem.

W naszym ustroju rady narodowe jako jednolite organy władzy ludowej mają rozległy zakres wykonywania funkcji władzy — rozległy zakres i środki działania. Rady współdziałały w wykonywaniu wielkich ogólnopństwowych zadań przez społeczną pomoc i kontrolę nad działającymi na ich terenie zakładami, instytucjami i organizacjami. Rady realizują na swoim terenie podstawowe zadania w dziedzinie rozwoju rolnictwa i socjalistycznej przebudowy wsi. Rady kierują bezpośrednio przemysłem miejscowym i drobną wytwórczością, odgrywającą ważną rolę w całokształcie gospodarki narodowej i w zaspokajaniu potrzeb najszerzych mas w artykuły masowego użytku. Rady realizują podstawowe prawa obywatelskie. Powołane są do zapewnienia ochrony zdrowia, prawa do nauki, do kultury, prawa do opieki nad macierzyństwem i dzieckiem.

Rady są ważnym ogniwem braterskiej współpracy chłopów z klasą robotniczą — są organami sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Polski lud pracujący zjednoczony we Froncie Narodowym potrafi kierować sprawami państwa

W tym szerokim zakresie swojej pracy rady rozwijają inicjatywę mas pracujących w pomnażaniu sił wytwórczych naszego kraju, w rozwoju przemysłu i rolnictwa. Z drugiej strony dysponując olbrzymią większością sum przeznaczonych na oświatę, ochronę zdrowia, organizację życia kulturalnego i opiekę nad matką i dzieckiem, rady realizują w poważnym zakresie podstawowe zadanie władzy ludowej — zadanie zaspokajania w coraz szerszym zakresie materialnych i kulturalnych potrzeb wszystkich ludzi pracy.

Dlatego też wybory do rad narodowych mają ogromne znaczenie dla całego społeczeństwa, dla naszego państwa, dla każdego województwa, powiatu, miasta i gromady, dla każdej rodziny i dla każdego obywatela.

Nasze rady narodowe mają w swojej działalności niemałe sukcesy obok trafiających się wciąż jeszcze braków i wypadków.

Wybory przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, której projekt został przedstawiony, pozwolą nowym radom skutecznie zwalczać dotychczasowe braki i błędy. W radach wyrosła bezpośrednio z mas robotniczych i chłopskich wielotysięczna kadra działaczy. Praca tych tysięcy działaczy w całej pełni potwierdziła prawdę, że polski lud pracujący zjednoczony we Froncie Narodowym pod przewodem klasy robotniczej potrafi kierować sprawami państwa, prowadząc naród drogą postępu, dobrobytu i kultury — drogą budowy socjalizmu. Powołanie gromadzkich rad narodowych i przeprowadzenie wyborów do rad wszystkich stopni ma na celu dalsze rozwinięcie i poszerzenie dotychczasowych osiągnięć rad, usunięcie błędów i wypadków, włączenie jeszcze szerszych mas ludu pracującego do udziału w rządzeniu państwem.

W fabrykach, kopalniach i hutach, w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i wśród

chłopów pracujących na wsi indywidualnie wyrosły w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej wielotysięczne szeregi działaczy, którzy gorący patriotyzm łączą z głębokim rozumieniem potrzeb i celu naszej ludowej Ojczyzny, z głębokim rozumieniem jednolitości interesów i dobra swojego środowiska z interesami i dobrem ogólnonarodowym. Nauczyli się oni przekształcać słuszne wskazania programowe w codzienną praktyczną działalność, opanowali wielką sztukę przeistaczania słów w czyn, programów i uchwał w codzienną twórczą pracę nad umacnianiem naszej Ojczyzny.

Przedłożony projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych stwarza warunki po temu, aby takich właśnie ludzi masy wysunęły i wybrały do terenowych organów jednolitej władzy ludowej.

Nasza Konstytucja ustala zasadę powszechności wyborów do rad narodowych. Projekt ordynacji wyborczej czyni w pełni zadość tej zasadzie. „Wybory są powszechne” — stwierdza art. 1 projektu. I dalej: „Prawo wybierania ma każdy obywatel mający w dniu wyborów ukończonych 18 lat — bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie zamieszkania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy. Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami. Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi.”

Wystarczy przytoczyć ten jeden przepis naszej ordynacji, by zdać sobie sprawę z tego, jak wiele dzieli nasz system wyborczy od różniących się w szczegółach, ale także zbliżających się w ogólnych zasadach, kolejnych systemów wyborczych, które obowiązywały w poszczególnych dzielnicach Polski burżuazyjno-obszarniczej przy wyborach do niestawnej pamięci organów tak zwanego samorządu terytorialnego.

Sanacja wykluczała bezrolnych i najbiedniejszych chłopów

W Polsce na ziemiach b. zaboru rosyjskiego do roku 1933, prawo do udziału w wyborze sołtysa posiadali tylko tzw. „włościanie” — gospodarze, czyli tacy, którzy — jak głosiły przepisy — „zamieszkują we własnych domostwach” — po to zaś, aby móc być wybranym, sołtysiem należało m. in. mieszkać w gminie od trzech lat, być chrześcijaninem i posiadać przynajmniej trzy morgi gruntu. Oczywiście taka „powszechność” wykluczała bezrolnych i najbiedniejszych rolników, czyli najliczniejszą część chłopów w ówczesnej Polsce. Przeprowadzona przez sanację częściowa zmiana ustroju samorządu terytorialnego w wielu szczegółach wzięta z ustaw hitlerowskich polegała m. in. na podniesieniu cenzusu wieku: odtąd czynne prawo wyborcze przysługiwało tym, którzy ukończyli 24 lata, a bierne tym, którzy ukończyli 30 lat. Prawo państw kapitalistycznych zna do dziś dnia szereg innych cenzusów, które stosowane są tak przy wyborach parlamentarnych jak i przy wyborach do organów samorządu terytorialnego w celu świądomo ograniczenia lub nawet całkowitego zniweczenia działania demokratycznej zasady powszechności wyborów. I tak np. cenzus płci

powoduje, że kobiety nie mają praw wyborczych w szeregu krajach, a do ostatnich niemal lat nie miały ich również w Szwajcarii, Belgii i Francji.

W całych Stanach Zjednoczonych stynących cudami „demokracji” przeciwko pracującej ludności murzyńskiej stosowany jest cenzus wykształcenia. Wiadomo jakie to może mieć rezultaty, skoro ludność murzyńska w 80 proc. jest analfabetami. Tak więc w państwach kapitalistycznych zasada powszechności należy wraz ze wszystkimi innymi prawami i swobodami demokratycznymi do postanowień, które są w praktyce na każdym kroku omijane i łamane.

Drugą z kolei zasadą, którą ustaliła nasza Konstytucja, jest zasada równości wyborów. Art. 4 projektu ustala że: „obywatele biorą udział w wyborach na równych zasadach: każdemu wyborcy przysługuje jeden głos”.

Prawodawcy burżuazyjni wykazali dużo omyślowości w wyszukiwaniu środków omijania zasady równości. Najczęściej stosują oni tzw. geografie wyborczą, która polega na uprzywilejowaniu pewnych okręgów wyborczych na niekorzyść innych. Np. w Polsce przedwrześniowej — znaną było rzeczą takie

„krajanie” okręgów wyborczych, aby okręgi o przewadze proletariatu, biedniejszych chłopów, lub tzw. mniejszości narodowych wykazywały mniejszą liczbę posłów, względnie radnych w porównaniu z innymi okręgami. Nasz projekt ordynacji wyborczej przewiduje, że liczba radnych wybieranych w okręgu wyborczym ustalana jest odpowiednio do liczby mieszkańców.

Trzecią zasadą naszego prawa wyborczego jest zasada bezpośredniości wyborów. Zgodnie z postanowieniami Konstytucji projekt ordynacji wyborczej stoi na stanowisku pełnej bezpośredniości wyborów.

Projekt ordynacji zabezpiecza zasadę tajności głosowania. Art. 63 projektu stanowi, że po otrzymaniu kart do głosowania wyborca udaje się do pomieszczenia za osłoną, gdzie zaznacza się z kartami do głosowania. Wyborca ma prawo skreślenia poszczególnych kandydatów i zastępców. Następnie wyborca podchodzi do urny i wrzuca do niej karty do głosowania złożone w ten sposób, aby strona zadrukowana nie była widoczna. Trzeba także dodać, że art. 90 projektu przewiduje sankcje karne dla tych, którzy dopuszczają się przestępstw przeciwko głosowaniu.

Trzeba więc stwierdzić, że przedłożony Wysokiemu Sejmowi projekt ordynacji wyborczej we właściwy sposób i w należytej mierze realizuje sformułowane w Konstytucji podstawowe zasady systemu wyborczego do rad narodowych.

Artykuły 42 do 54 projektu ordynacji wyborczej gwarantują realizację zasady powszechności prawa wyborczego biernego. Idąc za art. 88 Konstytucji i wypróbowanymi już w praktyce postanowieniami ordynacji wyborczej do Sejmu, art. 42 stwierdza, że prawo zgłaszania kandydatów na członków rad narodowych przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego.

Organizacje te zgłaszają kandydatów zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach wiejskich, na zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych.

Powiększy się aktyw rad narodowych — prądujących robotników, chłopów pracujących i inteligencji

Nasz projekt ordynacji wyborczej zabezpiecza udział szerokich mas wyborców w wysuwaniu kandydatur. Listy kandydatów mogą być złożone przez organizację samodzielną lub łącznie w myśl art. 42.

Projekt ordynacji wyborczej zapewnia, że z wyborów wyjdą rady cieszące się zaufaniem większości wyborców. Art. 63 głosi, że wyborca ma prawo skreślenia poszczególnych kandydatów i zastępców, zaś art. 74 stwierdza, że za wybranych uważa się kandydatów tylko wówczas, jeżeli otrzymali więcej niż połowę ważnie oddanych głosów, a w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych. Projekt ordynacji wyborczej zawiera szereg innych przepisów gwarantujących, by skład każdej rady był wyrazem woli większości wyborców. Art. 78 głosi, że w przypadku, gdy w wyborach wzięła udział mniej niż połowa uprawnionych, zarządza się w okręgu w ciągu dwóch tygodni ponowne wybory. Również w przypadku, gdy wybrana została mniej niż połowa radnych, ogłasza się w myśl art. 79 ponowne wybory.

Według wstępnych obliczeń, przeprowadzonych w oparciu o projekt ordynacji wyborczej, w radach narodowych zasiąść ma po wyborach około 230 tys. radnych, z tego około 160 tys. w gromadzkich radach narodowych. Realizacja postanowień przedłożonego Wysokiemu Sejmowi projektu ordynacji przyczyni się więc do znacznego powiększenia aktywu rad narodowych i pozwoli na wciągnięcie do pracy w radach nowych zastępców prądujących robotników, chłopów pracujących i inteligencji.

Po upływie trzyletniej kadencji rad przędzia działają tylko do czasu wyboru przędziów przez nowoobrane rady narodowe. Ponieważ przędzia nie mogą działać przez dłuższy czas nie kontrolowane przez rady, art. 8 projektu stanowi, że Rada Państwa zarządzi wybory do rad narodowych nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji rad i wyznaczy je na dzień wolny od pracy, przypadający nie później niż w 2 miesiące po upływie kadencji.

Omawiany projekt ordynacji wyborczej określa organizację wyborów w oparciu o okręgi wyborcze. Z reguły nowa gromada jest okręgiem wyborczym w wyborach do gromadzkiej rady narodowej. Okręg ten może być podzielony na kilka obwodów gło-

sowania, przy czym w każdym obwodzie Hsta kandydatów do gromadzkiej rady narodowej obejmuje wszystkie zgłoszone do tej rady kandydatury.

Inaczej sprawa przedstawia się w powiecie, który może być podzielony na kilka okręgów wyborczych, w których wybiera się po kilku lub kilkunastu członków PRN, zależnie od liczby mieszkańców okręgu.

Podobnie województwo będzie podzielone na okręgi wyborcze, w których wybierana będzie taka liczba członków WRN, jaka odpowiada liczbie mieszkańców okręgu. Przewiduje się, że okręgami wyborczymi do WRN będą w zasadzie powiaty i miasta wydzielone. Mieszkaniec wsi będzie jednocześnie wybierał radnych do gromadzkiej rady narodowej, do powiatowej rady narodowej i do wojewódzkiej rady narodowej. Podobnie mieszkańcy osiedli oraz małych miast, nie stanowiących powiatów, wybierać będą radnych jednocześnie do trzech rad narodowych, oczywiście różnych stopni. Mieszkańcy miast stanowiących powiaty głosować będą jednocześnie do dwóch rad, miejskiej i wojewódzkiej. Podobnie mieszkańcy Warszawy i Łodzi głosować będą jednocześnie do dwóch rad: dzielnicowej i miejskiej. Podstawową jednostką administracji wyborczej projekt ordynacji czyni obwód głosowania.

Stoimy wobec pilnego zadania dalszego umocnienia terenowej jednolitej władzy ludowej

Obwód jest jeden dla wyborów do rad wszystkich stopni. Oznacza to, że na przykład w gromadzie wyborca, który w dniu głosowania przebywał do lokalu głosowania (siedziby obwodowej komisji wyborczej), otrzyma z rąk członka obwodowej komisji wyborczej — jedną kartę do głosowania, na której wypisane będą nazwiska kandydatów na radnych gromadzkiej rady narodowej, druga — na której wypisane będą nazwiska kandydatów na radnych i zastępców radnych wybieranych z danego okręgu do powiatowej rady narodowej i trzecia — na której wypisane będą nazwiska kandydatów na radnych i zastępców radnych wybieranych z danego okręgu do wojewódzkiej rady narodowej.

Projekt ordynacji wyborczej przewiduje powołanie aparatu społecznego do wykonania pracy organizacyjnej, koniecznej dla przeprowadzenia wyborów. Projekt przewiduje powołanie terytorialnych okręgowych i obwodowych komisji wyborczych.

Zadaniem okręgowych komisji będzie przede wszystkim rejestrowanie list kandydatów, ogłaszanie danych o zarejestrowanych listach kandydatów, a po głosowaniu ustalenie wyników głosowania w okręgu. Dla sprawowania nadzoru nad ścisłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej oraz w celu ustalenia i ogłoszenia ostatecznych wyników wyborów do poszczególnych rad narodowych proponuje się powołanie terytorialnych komisji wyborczych — w województwach, powiatach, miastach i dzielnicach.

W przypadku dopuszczenia się przestępstw przeciw głosowaniu lub naruszenia przepisów ordynacji wyborczej projekt przewiduje w art. 89 unieważnienie wyborów przez Radę Państwa i zarządzenie w granicach unieważnienia ponownych wyborów.

WYSOKI SEJMIE!

Przedstawiony przez Radę Państwa i rząd projekt ordynacji wyborczej do rad narodowych daje gwarancje, że wybrane na podstawie tej ordynacji rady będą w myśl zasad Konstytucji PRL wyrażały wolę polskiego ludu pracującego, będą rozwijały jego inicjatywę twórczą i aktywność w celu pomnożenia sił, dobrobytu i kultury narodu.

U progu drugiego dziesięciolecia Polski Ludowej, w przededniu zwycięskiego zakończenia planu 6-letniego i rozpoczęcia planu 5-letniego, stoimy wobec pilnego zadania dalszego umocnienia terenowych organów jednolitej władzy ludowej.

Uchwalenie przez Sejm ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz innych ustaw znajdujących się na porządku obrad obecnej sesji stanowić będzie początek wielkiej kampanii, która poprzedzi sam akt wyborów, powołanie i ukonstytuowanie nowych — po raz pierwszy pochodzących z wyboru — rad narodowych, a wśród nich 8800 rozpoczynających pracę gromadzkich rad narodowych.

Kampania wyborcza — jak to wskazał Bolesław Bierut: „... podniesie i rozwinię aktywność mas ludowych, pomoże jeszcze silniej zespolic nasz naród wokół władzy ludowej, uaktywni milionowe masy, ożywi wszystkie rady narodowe i usprawni ich działanie jako terenowych organów władzy państwowej: jako ogólnonarodowej, powszechnej organizacji mas współczesnych w rządzeniu państwem, w podnoszeniu i wzmacnianiu jego siły obronnej”.

WYSOKI SEJMIE!

W imieniu Rady Państwa i rządu proszę o rozpatrzenie i uchwalenie projektu ustawy „Ordynacja wyborcza do rad narodowych”.

WIELKI PRZEŁOM

Powiat kolski długi czas odcinał się białą plamą na wojewódzkiej mapie, obrazującej rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Pierwsze czerwone kółko oznaczające zespołowe gospodarstwo pojawiło się na niej dopiero w 1959 roku.

Długo trwała walka z przeżytkami starego w chłopskiej świadomości. Niedobra, nawarstwiona wiekowym zacofaniem, podsycona jeszcze wrogą plotką tradycja tkwiła głęboko w sercach i umysłach chłopów spod Koła, Izbicy Kujawskiej, Kłodawy. Na wieś ruszyli aktywiści. Ci najofiarniejsi z ofiarnych. Agitowali siłą prawdy. Ich praca, pełna wyrzeczeń, trudna, ale i piękna nie poszła na marne. Wiosół, Sobótka, Ozorzyń, Zawadka — to forpocztę nowej idei, pierwsze placówki wzorowego gospodarowania. Za nimi poszli inni, przekonani niezbitymi faktami. Poszli i ci z Krzewaty i Baranowic, Karszewa i Kupinina. Dzisiaj w kolskim powiecie pracują już 23 spółdzielnie produkcyjne, wśród nich — tysiąc dwusetne gospodarstwo zespołowe w Wielkopolsce — Borecznia Wielka.

Wstydzi się dziś Ewa Augustyniak z Zawadki, że mogła kiedyś występować przeciw spółdzielczości, ona, która znalazła w niej wszechstronną pomoc i opiekę dla siebie i trójki swoich dzieci.

— Ano — powie wam — człowiek nie wiedział wtedy, co to takiego ta wspólnota. Żli ludzie różnie o tym mówili. A to, że będziemy z jednego koła jadali, a to znów że pracy nakładać nam będą bez końca.

Tak jej przewrócili w głowie, że do spółdzielni nie chciała przystąpić. Obecnie w zespole czuje się dobrze i nigdy już nie chciałaby żyć tak, jak żyła dawniej.

Radością może napawać fakt, że takich przełomów w ludzkiej świadomości znajdziecie pod Kołem więcej. Nowe toruje sobie coraz pewniej drogę, znaczącą spółdzielczymi zabudowaniami. Jest jeszcze jeden powód do radości. Oto prawie wszyscy chłopcy wstępujący ostatnio do spółdzielni nie mają żadnych długów wobec państwa. Przystępują do zespołowej gospodarki dumni z dobrze wypełnionego obowiązku. Ta obywatelska postawa sprawiła, że powiat kolski, zwykły jeden z ostatnich w planowym skupie zboża, w tym roku już 18 września mógł zameldować o przekroczeniu 90 proc. rocznego planu. Niemala w tym zasługa i spółdzielców z 16 zespołowych gospodarstw, którzy w pełni wykonali swój obowiązek dostawy ziarna dla państwa.

Idea spółdzielczości produkcyjnej zdobywa z każdym dniem kolską wieś, bo widoczne dla wszystkich są korzyści płynące ze wspólnego gospodarowania, bo rośnie zażyłość i kultura spółdzielców.

Pozwólmym przemówić faktom.

Do Zawadki jedzie się piaseczystą, pełną zakosów drogą. W dali, krajobraz przecina wieża wyciągowa kłodawskiej kopalni soli potasowej. Czerwienią się mury pięknego, nowego osiedla mieszkaniowego dla tych, którzy tę sól z głębi ziemi wydobywają — dawniej bezrolnych chłopów spod Koła i Konina — dziś przedstawicieli dumnego górniczego stanu.

Obok drogi — szerokie kartoflisko. Na nim dziesiątki zgłębionych postaci. Posuwają się pracowicie krok za krokiem, ładując do pojemnych koszyków duże, zdrowe ziemniaki. Ziemniaków jest dużo.

— Urodzaj na nie w tym roku nadzwyczajny — mówi Jan Wichrzyński, przewodniczący spółdzielni w Zawadce. Zszedł na chwilę z koparki, by coś tam przy niej poprawić. Niedługo po tym „Ursus“ rusza dalej, znacząc przebyta drogę rzędomi wydobytych ziemniaków. Słońce schodzi coraz niżej. Wnet wieczór. Jeszcze tylko kilka nawrotów maszyny i zadanie dzienne można będzie uważać za wykonane.

Napracowali się spółdzielcy sporo — to prawda, ale też wyniki ich trudu są wielkie. Już 9 sierpnia wykonali w całości roczny plan dostawy zboża. 23 września dostarczyli do punktów skupu 629 kwintali dorodnych ziemniaków. Od pracy nikt się nie wykreca. Pracują przecież dla siebie.

Adolf Grudzieński (chce, żeby nazywać go Dolek) pomaga ojcu w zbieraniu ziemniaków. Dolek ma 12 lat i małe spojrzenie ślicznych, ciemnych oczu. Urodził się daleko, bo aż pod Tarnobrzemem. Teraz chodzi do 6 klasy szkoły podstawowej w pobliskich Górkach.

Jest ulubieńcem całej spółdzielczej gromady, bo chłopak rozsądny, miły w obcowaniu i przy tym doskonale się uczy.

— Nieraz to spać muszę go wyganiać — mówi ojciec Dolek, Jakub — taki to



Przewodniczący spółdzielczej gromady — Jan Wichrzyński — z całym kolektywem bierze udział w wykopkach

Każde ważniejsze postanowienie w swym życiu lubił Burdziński głęboko przemyśleć. Tak już był. Raz tylko, a było to w roku 1932 nie zastanawiał się długo. Bez wahania razem z górnikami trzech sąsiadujących z sobą kopalni, przystąpił do strajku. Mówili, że strajk organizowali komuniści, ale było mu to obojętne. Chodziło o byt. O życie tysięcy rodzin górników. O podwyżkę płac. Wiedział jedno — organizatorzy mieli rację. I to było najważniejsze. Strajkowali wtedy dwa tygodnie. Jedli raz na dzień, ale zwyciężyli.

Nie wiadomo dlaczego

chłopak zachłanny na książkę.

— Jakub Grudzieński do brze czuje się w Zawadce. Otrzymał tam po wojnie 7 hektarów gruntu.

— Owszem, gospodarzyło się jakoś na nich — opowiada, prostując grzbiet. Ale co, nigdy nie mogłem tyle zebrać co na spółdzielczym. Widziałem od paru lat ich gospodarke, ich wzrastającą zamożność. Na wiosnę 1953 roku zapisałem się i ja do spółdzielni. Zrobiłem dobry wybór.

Grudzieński jest pracowity. Toteż nie dziwnego, że do dzisiaj wyrobił już 250 dniówek. A wartość dniówki o brachunkowej wyniosła w ubiegłym roku 17,40 zł gotówką, 6 kg zboża, 2 kg siana kładowego oraz 1 kg siana łąkowego. W tym roku wszystko wskazuje na to, że dniówka będzie jeszcze wyższa. Wysokie dochody otrzymują również spółdzielcy z działek przyzgodowych, na których chowają nierzadko po dwie krowy, kilka świń oraz dużą ilość drobiu.

Do dzisiejszych, tak pięknych wyników wspólnego gospodarowania prowadziła trudna droga. Nieufnie spoglądali mieszkańcy Zawadki na swych sąsiadów: Wichrzyńskiego, Goralaka i Miroszewskiego, mówiących o spółdzielczości, sprawie dziś tak oczywistej, dawniej jednak nieznannej.

Wróg też nie spał. Groźba i plotka, „życziwa“ rada i obietnica „pomocy“ przeszkadzały, aby w umysłach ludzkich nie weszło nowe ziarno, zasiane słowami aktywistów i co światlejszych gospodarzy. Na przykład w listopadzie 1950 r. powstała jednak spółdzielnia, przyjmując piękną na-

zwę „POKÓJ“ na pamiątkę Światowego Kongresu Obrótców Pokoju, jaki w tym właśnie czasie obradował w Warszawie. Statut spółdzielni III typu podpisał wówczas 18 chłopów. Wnieśli oni do wspólnej gospodarki 218 ha gruntów, w tym 173 uprawnych. Razem z dziećmi i kochankami — to był cały ich majątek.

Wytrwała praca spółdzielców poparta wydatną pomocą państwa zrobiła jednak swoje. Dzisiaj w nowej, zbudowanej przed rokiem oborze stoją 32 sztuki bydła, w chlewni zaś 75 rasowych świń. Z kredytów państwowych odbudowano również duży spichrz na zboże. Magazynierem jest tam Kazimierz Miroszewski, jeden z organizatorów spół-



Dolek Grudzieński odrobił już lekcje i teraz wyszedł na pole, by pomóc ojcu w pracy

W sprawie ludzkiego szczęścia

właśnie ten strajk przypominał sobie Jan Burdziński w pewien jesienny wieczór 1953 r. w czasie rozmowy z Cichockim. Nie była to ich pierwsza rozmowa o spółdzielniach. We wsi o sprawie tej mówili ludzie już od wielu miesięcy. Mówili różnie. Jedni, jak Cichocki i sołtys Andrzejak, byli za wspólną gospodarką, inni znowu byli przeciwni. Najwięcej jednak było tych namydlających się, rozważających jak Burdziński.

Kiedy Bolesław Cichocki skończył opowiadać o swej wycieczce do Zawadki, najstarszej, spółdzielni produkcyjnej powiatu kolskiego. Burdziński wtrącił nagle i trochę szorstko, jakby się zżymał sam na siebie.

— Wiesz co, Bolesław, przekonałeś mnie. Jestem z wami. Zresztą byłem już od początku, tylko że ja muszę każdą sprawę dobrze przemyśleć.

Od tej pory Andrzejak, Burdziński i Cichocki tworzyli wspólny front. Zaciągali wartę na najtrudniejszym przyczółku walki o sprawiedliwość społeczną, do broby i szczęście ludzkie. W walce tej przyszła im nieoczekiwanie z pomocą młodzież. A było to tak.

Do Borecznia Wielkiej przyszedł raz uczniowie Zasad-

niczej Szkoły Zawodowej w Kole ze swym amatorskim zespołem artystycznym. Między młodzieżą Boreczni a młodymi artystami z Koła zawiązała się przyjaźń. Wspólnymi siłami doprowadzono do ładu świetlicę, w której zespół szkolny kilkakrotnie występował ze swym programem. Wśród młodzieży szkolnej, rekrutującej się z różnych okolic Polski, sporo było też dzieci spółdzielców. Młodzi z Boreczni dużo nasłuchali się od nich o nowym życiu ich rodzinnych wsi.

Że Leopold Andrzejak stał się agitatorem spółdzielczości, nie było wcale dziwne. Stał po prostu przy ojcu, ale bojownikiem o nowe zostało także Irka Kadziłowska. Zaczęła od matki. W dniu 16 września 1954 r. obie złożyły podpisy pod statutem spółdzielni produkcyjnej. Po raz tysiąc i dwusetny w naszym województwie spracowane dłonie chłopskie zaczęły pisać statutem spółdzielczym nową historię swojego życia.

Od założenia spółdzielni produkcyjnej w Boreczni Wielkiej minął już przeszło tydzień. Irka Kadziłowska wyjechała na kurs księgowości do Boreczek w powiecie krotoszyńskim. Zostanie księgową w swej wymarzonej, a raczej wywalczonej spółdzielni. Przysłała już list z kursu. Przyszedł akurat 23, kiedy do Kadziłowskiej zjechał się uczniowie szkoły zawodowej z Koła na wybrzeż — ostatnie na indywidualnym.

— Irki nie ma, więc urządziliśmy wam pomoc przy wybraniu kartofli — powiedział kierownik szkoły Mamoński.

Było już wprawdzie postanowione, że Kadziłowskiej pomaga spółdzielnia, ale jakżeż młodzież pozabawiać radości. Na wiadomość, że w Boreczni powstała spółdzielnia, nie można ich było w Kole utrzymać. Z kartoflami uwineli się raz, dwa, a potem wesoło, ze śpiewem



Andrzejak, Cichocki i Burdziński z uśmiechem zadowolenia czytają gazetę, która donosi o założeniu spółdzielni produkcyjnej w ich gromadzie

dzielni. Wojna rzuciła go do Zawadki aż spod Nieświeża, gdzie miał kilka hektarów ziemi. Patrząc na Miroszewskiego, nikt by nie pomyślał, że liczy on już blisko siedemdziesiąt lat. Życie miało ciekawe. W młodości,

jako żołnierz carski był przeciw Niemcom. Wybuch Październikowej Rewolucji zastał go na froncie. Razem z innymi żołnierzami swej jednostki opowiadał się za pokojem i za nową, robotniczo-chłopską władzą. Pokój nie przyszedł jednak od razu. Trzeba było jeszcze długo walczyć najpierw z białymi, potem z angielskimi interwentami. Gdzieś w 1920 r. wrócił do domu.

Biedował na lichym poletku, martwiąc się o przyszłość swych dziewięciorga dzieci. Wyżywić ich trudno — myślał nieraz, a skąd dopiero wziąć na kształcenie jak podrosną? Los okazał się jednak łaskawym dla rodziny Miroszewskich. Wszyscy przeżyli szczęśliwie II wojnę i przyjechali po jej zakończeniu do Zawadki. Dziś z dumą mówi stary ojciec o swych pociechach. Najstarszy Zygmunt jest profesorem Średniej Szkoły Rolniczej w Nysie, dwie córki zdały niedawno maturę i objęły dobrze płatne posady w Gdańsku, Witek wrócił co dopiero z wojska i pracuje teraz w spółdzielni. Młodszy jest technikem, najmłodszy — Adaś uczy się w gimnazjum.

Ludowa Ojczyzna dała im wszystkim wykształcenie i chleb. Cieszy się Kazimierz Miroszewski, że i on jeszcze może się swą pracą i wieloletnim doświadczeniem przysłużyć wspólnemu celowi. Wzorowo wypełnia obowiązki spółdzielczego magazyniera i zarazem członka brygady polowej. Do dzisiaj wypracował już około 500 dniówek. — Niejednego młodzieńca jeszcze w pracy prześcignie — mawiają o nim spółdzielcy. Poważają go też wszyscy w okolicy dla jego pracowitości, rozumu i wesołego usposobienia. O każdym zresztą spółdzielcy można by powiedzieć dużo pochlebnych słów, bo zasługują na nie w pełni.

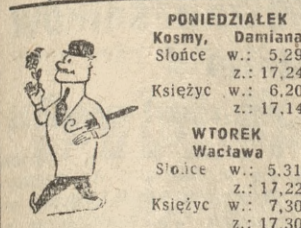
Ich trud znalazł uznanie władz powiatowych, które wręczyły spółdzielni sztandar przechodni za dobre wyniki w produkcji roślinnej i hodowli. Niedawno też na piersi jej przewodniczącego — Jana Wichrzyńskiego zawisł srebrny krzyż zasługi.

Zrobiło się już zupełnie ciemno. Ucihł terkot traktorów. Ludzie grupami opuszczali kartoflisko, dając do domów na zasłużony odpoczynek. Jutro stana znów do pracy, by w codziennym trudzie wykuwać szczęście i jasną przyszłość: dla siebie, dla swych dzieci, dla kraju.

WE. MICHAŁSKI



Kazimierz Miroszewski miał 66 lat, krzepko się trzyma. Jest przy tym jednym z produkujących spółdzielców z Zawadki



Zachmurzenie zmienne i przelotne opady. Temperatura maksymalna ok. +18 st. C. Wiatry dość silne i porywiste, głównie południowo-zachodnie.

NASI Korespondenci
Donoszą

Zniwelować teren!

Cztery lata trwała budowa remizy i wspinalni strażackiej dla OSP w Bojanowie pow. Rawicz. Obecnie zanosi się na to, że niwelacja terenu koło remizy będzie trwać też... cztery lata. Na miejsce przyszłego placu ćwiczeń wozu się już tyle lat gruz, żużel, popiół itp. celem wyrównania tego placu, że nareszcie należałoby pomyśleć o zakończeniu wzorki i rozpoczęciu niwelacji.

Tadeusz Walkowiak

Znowu to samo...

Jak już parokrotnie pisaliśmy. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe w Gnieźnie zaniedbuje się w wykonywaniu przyjeżdżających. Chodzi mianowicie o kapitalne remonty we Wrzesni.

Do dnia 2 bm. MPB-R wykonało zaledwie 10 proc. (słownie: dziesięć) kapitalnych remontów! A już kończy się trzeci kwartał. Czy MPB-R w Gnieźnie czeka jak w ub. roku na grudzień, by dopiero wówczas przystąpić do remontu dachów? Ale wówczas nie zdąży wykonać wszystkich remontów i połowa kredytów przepadnie.

Tak było w r. ub. Do tego samego jednak dopuścić nie wolno. Rto zachęci MPB-R do natychmiastowego rozpoczęcia robót we Wrzesni?

K. Starzyński

Odpowiadamy Czytelnikom

B. Wiśniewska. — Skoki. Podajemy Pani adresy szkół odzieżowych znajdujących się na terenie naszego województwa: — Technika — Poznań Wąły Kazimierza Wielkiego nr 17 szkoły zasadnicze — Gnieźno ulica Chrobrego nr 23. Leszno ul. Kurpińskiego nr 2. (2132)

Pracownicy poszukiwani

Kosztorysantów, kalkulatorów budowlanych oraz projektantów na prace sanitarne przyjmie: Wojewódzkie Biuro Projektów Poznań, 23 Lutego 20. Zgłoszenia do Działu Kadr. 34531g

Stolarzy, malarzy i tynkarzy przyjmie zaraz Miynomontaż. Poznań, plac Wolności 3. IV piętro. 34639g

Szefów i kierownika warsztatu zatrudnimy zaraz. Oddział Zaopatrzenia Robotniczego Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych Poznań—Staroleka Zgłoszenia w Dziale Kadr 34391g

Doręczę samotnego do internatu przyjmie od 1.10.1954 Państwowe Liceum Pedagog. nr 2 w Poznaniu. ul. Szamarzewskiego 89. Pokój zapewniony 34687g

Robotników transportowych zatrudni natychmiast Biuro Wojewódzkie Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Poznaniu. ul. Rokosowskiego 26. K2420

Dyspozytora transportu i technika lub kalkulatora na c. o. wod-kan i gaz zaangażuje z dniem 1.10.54 Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Poznań. ul. Paderewskiego 7. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr. pokój 302. K2434

Nieruchomości

Kamienica okazana przy ul. Trauberta korzystnie sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34600g

Domek jednorodzinny ze składowym koło Poznania, do 70 000 zł. Pośrednik wykluł człon Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34600g

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem koło Poznania, do 70 000 zł. Pośrednik wykluł człon Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34600g

Domek jednorodzinny w Poznaniu, ul. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34708g

Domek z ogrodkiem i chlewnią w Podgrodziu, pow. Szamotuły, sprzedam Chosza Poznań Traugutta 19. m. 4. 34710g

Domek murowany 2 pokojowy w Poznaniu, blisko stacji autobusowej, sprzedam. cena 24 000 zł. Adamski Poznań Chłopska 3 (Lazarz) 34701g

Dom w Grodzisku spiesznie sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34740g

Domek piętrowy ze składowym blisko rynku, tanio sprzedam cena 65 000 zł. Ofreba, Jarocin Kilińskiego 2 34792g

Kupię domek 1 lub 2-rodzinny Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34798g

Po uchwale Rady Ministrów

Poprawia się usługi spółdzielcze

W związku z uchwałą Rady Ministrów o rozwoju sieci punktów usługowych i polepszeniu ich pracy prezes Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych mgr Józef Grzelaczyk nakreślił w rozmowie z przedstawicielem „Głosu” aktualne zadania ZBSU i drogi ich realizacji.

— Uchwała Rady Ministrów była przedmiotem analizy na specjalnej naradzie wewnętrznej naszego związku. Należy tu podkreślić, że Rada Ministrów zobowiązuje poszczególne ministerstwa, rady narodowe i centralne zarządy do konkretnych dla nas pomocy, która dotychczas różnie się kształtowała, szczególnie w dziedzinie zaopatrzenia czy uzyskiwania lokali.

— Jaki był rezultat wewnętrznej narady związku?

— Dokonaliśmy generalnej rewizji naszych planów usta-

Z higieny

— niedostatecznie

Stan sanitarno-porządkowy Wągrowca pozostawia wiele do życzenia. Mimo uporządkowanych w większości podwórz i obejś, w niektórych nieruchomościach brak jeszcze odpowiednich śmietników. Nakrycia dołów kloacznych również nie są w porządku. Tablice ostrzegawcze, zabraniające w poszczególnych miejscach zrzucania śmieci a wystawione przez Prezydium MRN — usunęli chuligani.

Władze MO oraz wszyscy mieszkańcy miasta powinni czuwać nad porządkiem i pomagać w wykrywaniu, podawaniu do publicznej wiadomości i karaniu tych, którzy utrudniają utrzymanie porządku w Wągrowcu.

K. Walczewski

Czy jesteś członkiem

TPP-R?

lając, że jeszcze w bieżącym roku i w ciągu roku przyszłego o 40 proc. zwiększy się ilość naszych punktów w miastach, a o połowę na wsi w stosunku do planowanych. Wykonanie tych zamierzeń — przy istniejących warsztatach prywatnych — całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie ludności na usługi. Plan ten jednak zostanie wtedy zrealizowany, kiedy zainteresowane uchwałą Rady Ministrów instytucje resortowe wywiążą się ze swych obowiązków.

— W jakim kierunku pójdzie „natarcie” usługowe związku i jakimi branżami?

— Przede wszystkim na wieś, gdzie rozbudujemy tak potrzebne punkty naprawy maszyn i narzędzi rolniczych, usług kowalskich, naprawy i konserwacji radioodbiorników, rowerów, wózków dziecięcych, naczyń i opakowań blaszanych oraz wag. Z branży gumowej uruchomimy dalsze punkty wulkanizacji opon, detek, obuwia gumowego i różnych przedmiotów gumowych domowego użytku. Planujemy szybką rozbudowę sieci punktów napraw tapicerskich, bednarskich, kolarzy, sprzętu szkolnego i sportowego, ram okiennych, drzwi, posadzek, drobnych przedmiotów i galanterii drzewnej. Wreszcie znacznemu rozwojowi ulegnie ilość punktów krawieckich i szewsko-rymarskich, a dalej punkty pralnicze łącznie z maglarskimi.

— A usługi: szklarskie, zdunskie i konserwacji urządzeń sanitarnych?

— To specjalne zagadnienie. Nie brak nam fachowców, bo stale szkolimy nowe kadry w różnych dziedzinach. Jednakże na przeszkodzie stoi należyte zaopatrzenie w konieczne nam surowce. Tak jest m. in. ze szkłem dla szklarzy, z cegłą szamotową dla zdunów, czy tlenem dla warsztatów ślusarsko-blacharskich. Po prostu dysponując tymi deficytowymi artykułami instytucje nie doceniają naszej roli i konsekwentnie umieszczają nas w swych rozdzielniach na bardzo odległych miejscach. Zaś pretensje, krytykę prasową i zażalenia otrzymuje nasz związek, mimo że wyczerpujemy wszelkie możliwości zaopatrzenia. Stąd też nasze zadowolenie z uchwały Rady Ministrów, zapewniającej wydatną poprawę ilościową i jakościową zaopatrzenia.

— A co z terminowością usług?

— To jest nasza „pięta achillesowa”, szczególnie w prawie, szklarstwie, naprawach instalacji sanitarnych i artykułów gospodarstwa domowego. Sprawy te w szczególności, a nowe zadania nałożone przez uchwałę Rady Ministrów spółdzielczości usługowej w ogóle — będą tematem obrad walnego zgromadzenia delegatów w Poznaniu. W każdym razie przewidujemy rozbudowę punktów pralniczych wraz z maglami, a także pertraktujemy ze spółdzielnią kominiarzy, aby poszerzyła swoją działalność o usługi zdunskie.

I jeszcze jedno: organizujemy — poza planem — ruchomy ambulans lekarsko-dentystyczny, który wyruszy z pomocą sanitarną dla wsi jeszcze w IV kwartale br. — kończy rozmowę prezes Grzelaczyk. (stł)

I miejsce w kraju

Wspaniały sukces odniosła załoga Cegielni Brzozowice (pow. Gorzów), podległa Gorzowskiemu Zakładowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, zdobywając we wspólnym konkursie międzyzakładowym tytuł najlepszej cegielni w kraju oraz sztandar przechodni.

Nielatwa jednak była droga załogi „Brzozowca” do tego sukcesu. Kiedy przed kilkoma laty w cegielni rozpoczęto

Robotnicy uszyją 7247 ubrań chłopi

odstawia 6000 l. mleka

Załoga Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, pragnąc zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, podpisała z gromadą Złotniki Wielkie umowę o współzawodnictwie.

Załoga KZPO zobowiązała się wyprodukować ponad plan do końca roku 7247 ubrań o wartości 1 053 000 zł, uzyskać oszczędności w materiałach pomocniczych o łącznej wartości 101 tys. zł, założyć w gromadzie Złotniki bibliotekę gromadzką i Koło Gospodyń Wiejskich, przy którym zorganizowany będzie kurs kroju i szycia. Kurs ten poprowadzą instruktorki z KZPO.

Chłopi z gromady Złotniki Wielkie zobowiązali się ze swej strony dostarczyć 6 tys. litrów mleka ponad plan, zwiększyć hodowlę trzody chlewnej o 10 sztuk i wyhodować dodatkowo 14 sztuk cielczek (t)

Chłopi wągrowieccy współzawodniczą

Chłopi powiatu wągrowieckiego zobowiązali się w ramach współzawodnictwa o wykonanie dwuletniego planu rozwoju rolnictwa: zwiększyć hodowlę cielczek o 1789 sztuk, bydła o 3 051 sztuk, trzody chlewnej o 10 462, owiec o 2 916, drobiu o 15 139 sztuk.

Ponadto chłopi wągrowieccy postanowili przeprowadzić regulację łak na obszarze 599 ha, założyć 307 dołów ziemnych do kisenia pasz, założyć 860 kup kompostowych, zbudować 224 gnojownie oraz podnieść mleczność krow o 764.115 litrów.

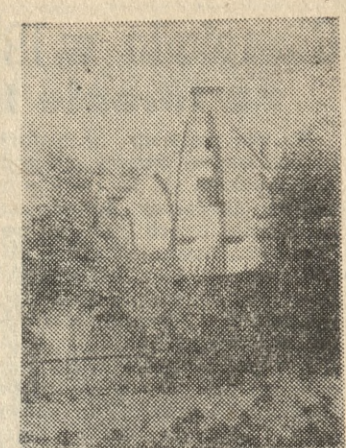
REDAKCJA: Poznań. u. Grunwaldzka nr 19 II ptr telefon nr nr 62-70. 63 51 74 21. 75 21. 78 63.
DRUKARNIA: — Zakład Graficzny im M. Kasprzaka Poznań.
K-5-54015

produkcję, wyniki były minimalne. Mówią o tym cyfry. Produkcja roku bieżącego jest pięciokrotnie wyższa od produkcji w roku 1947, a średnia wydajność jednego robotnika wzrosła w br. o 35 proc. Podstawą postępu jest wzrost świadomości społecznej załogi, a co za tym idzie — masowy udział we współzawodnictwie, dążność do stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz stosowania coraz to nowych i lepszych form pracy.

W okresach podejmowania i realizacji zobowiązań produkcyjnych wśród załogi wyrosł nowi przodownicy pracy: Usielski z zespołu agregatu osiąga przeciętnie 182 proc. normy, dziennik Stefan Kupis z zespołu pieca — 163 proc. Za nimi podążają: Czech, Wangryn, Szymaniak i in. W czołowie produkcyjnych nie zabrakło również kobiet. W brygadzie kobiecej w suszarni, od której w ogromnej mierze zależy jakość cegły, przoduje Kazimiera Chłopecka, wyrabiająca 146 proc. normy. Otrzymała ona za wydatną i pełną poświęcenia pracę zaszczytną odznakę przodownika pracy.

Podstawą sukcesów brygady palaczy pieców — Jurkiewicz, Hreczuka i Madalińskiego jest już od roku stosowane przez nich szybkie wypalanie cegły według metody radzieckiego mistrza Duwanowa.

Dzięki zbiorowym wysiłkom załoga wykonała plan produkcyjny w II kwartale w 112,6 proc. w surówce, oraz w 126,7 proc. w wypale, przy jednoczesnym obniżeniu kosztów produkcji jednego tysiąca cegieł o dalsze 5,8 proc. To właśnie zadecydowało o tym, że załoga cegielni „Brzozowice” zasłużyła na zaszczytne wyróżnienie, wysuwające się na czoło cegielni pionu ZPT — MB w kraju. (czm)



W roku bieżącym upływa 75 rocznica śmierci najwybitniejszego poety Wielkopolski w XIX wieku — R. W. Berwińskiego, zmarłego w Konstantynopolu 19 XI 1879 r. Z okazji rocznicy, w ścianę domu w Polwicy pod Zaniemięszem, gdzie Berwiński się urodził (28 II 1812), wmurowana zostanie pamiątkowa tablica ku czci poety — autora „Marszu w przyszłość”, „Don Juana Poznańskiego”, „Opowieści wielkopolskiej” i in. W Zaniemięszu przemianowana zostanie ul. Poznańska na ulicę R. W. Berwińskiego.

Na zdjęciu dom w Polwicy, w którym urodził się Berwiński.

Zmieniłem swoje życie na lepsze

W ostatnich trzech miesiącach z powiatu wolsztyńskiego zgłosiło się do pracy w górnictwie 12 kandydatów, zachęconych dobrymi warunkami pracy w tym zawodzie.

Górnika, 30-letni Ludwik Kuberski z Nowejwsi, który przyjechał na urlop do Wolsztyna, tak mówi o swej nowej pracy:

— Zmieniłem swoje życie na lepsze i dostatniejsze. Jestem już przodownikiem-rebaczem i zarabiam miesięcznie przeszło 4000 zł. Otrzymuję ponad to ubranie robocze i mundur, obuwie oraz 7 ton węgla rocznie. Praca w górnictwie nie jest wcale taka trudna. Tam w kopalni odczuwamy w pełni troskę naszej partii i władzy ludowej o nas. Praca nasza staje się coraz bardziej zmechanizowana, a przez to lżejsza. Przydzielono mi piękne, słoneczne mieszkanie, składające się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki. Sprowadziłem więc żonę i czworo dzieci i jestem w pełni zadowolony z życia.

Tak jak ja zadowolony będzie każdy, kto zgłosi się do zaszczytnej pracy w górnictwie. (kh)

Sprzedam parę koni, wóz sztywny, na gumach, uprząż pojedynczą i podwójną. Poznań, Garbary 95. 34803g

Rower męski sprzedam Zaniemięsz. Rutkowski 17. m. 3. 34805g

Radio „Mende” 3-lampowe, 3-zakresowe rowerowe 3-kolowe, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 119. m. 2a. 34559g

Lokale
Pokoju umeblowanego, niekrepującego, w centrum, poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 33954g

Młody lekarz, samotny, poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34599g

Zamienie 5-pokojowe mieszkanie w Inowrocławiu na mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34693g

Małżeństwo pracujące poszukuje pokoju umeblowanego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34478g

Lukusowe 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, łazienką w Kościanie, zamieniam na podobne lub 2-pokojowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34613g

Oddam lokal na garaż, lub inny cel. Poznań, Kwiatowa 6, m. 7. 34716g

Samotny inżynier na stanowisko poszukuje pokoju umeblowanego. Poznań, Przybyszewskiego 11. m. 2, godz. 17-18. 34766g

Pokój komfortowy 24 m² z pryzmatycznymi łazienką, centralnym ogrzewaniem (Ostroróg) zamieniam na 2 mniejsze w złej kondycji z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34564g

Pokój komfortowy 24 m² z pryzmatycznymi łazienką, centralnym ogrzewaniem (Ostroróg) zamieniam na 2 mniejsze w złej kondycji z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34564g

Przyczepkę, wóz konny 5 ton, linę drucianą, dyferyncjał, detki oraz kanapę, sprzedam. Poznań, Zwierzyniecka 8. II podwórze. 34788g

Piecyk gazowy „Junkers” do łazienki, sprzedam. Sobkowiak Poznań, Kniewskiego 15a. 34790g

Pianino wysokiej klasy jak nowe, sprzedam Poznań, Wysockiego 21. m. 5, od godziny 18-20. 34794g

Rower wycieczkowy sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 16. m. 9. 34703g

Samochód DKW „Meisterklasse De Luxe”, w bardzo dobrym stanie, sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34650g

Motor elektryczny 5 PS, Deutscher, 4-konny, Mercedes na 1 tonę, niekompletny sprzedam Poznań Dąbrowskiego 42 — garaż. 34657g

Kuchnie nowoczesne sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 21 — stolarnia. 34633g

Fortepian markowy sprzedam Poznań, Szymańskiego 6 m. 6. 34643g

Samochód 100 ccm, na starter, sprzedam Poznań, Engela 7. m. 7. 34662g

Maszynę do szycia damską, dobrą tanio sprzedam Poznań, Solca Wielkopolska 7. m. 3. 34670g

Radio „Stern” dwuśrodkowe 5-zakresowe, sprzedam Poznań Tomickiego 11. m. 4 (Śródka) 34694g

Rower wycieczkowy sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 16. m. 9. 34703g

Samochód osobowy, niedrogi do remontu, kupię Zgłoszenia Poznań tel. 841-22 34717g

Szafę do rzeczy, niedużą, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34719g

Perły szkiełane ze zdekompaktowanych sznurów, kupię. Wytwórnia Galanterii, Wągrowa, Poznań, Niska 3, tel. 17-86. 34733g

Armatura wodowskazowa, parowa, kupię Poznań, tel. 522-62. 34801g

„Samson” dentystyczny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34806g

Parcelę pod wolną budowę domu, 1200 m², częściowo oploowaną (Staroleka) 20 000 zł, sprzedam. Polecam: duży wybór parcel. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 34775g

Domek jednorodzinny z ogrodem, wolnym mieszkaniem, 10 km od Poznania, zamieniam na parcelę lub sprzedam. Pośrednik wykluczeni. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 34735g

Domów, domków z ogrodami poszukuję w cenie od 30 000 zł do 100 000 zł w okolicy Poznania Gnieźna, Inowrocławia, Wrześni, Srodzy, Jarocina, Ostrowa, Krotoszy, Leszna. Zgłoszenia z dokładnym opisem: Ofreba Jarocin Kilińskiego 2 34769g

Maszyne do szycia kupię. Of. Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34547g

Stół do maszyn oraz maszynę do szycia, może być niekompletna, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 33902g

Nylon plastik kupię Poznań, tel. 78-95. 34561g

Tycze bambusowa długości od 6-9 m, kupię. Poznań Zgoda 16. m. 7 (Górczyn) 34619g

Samochód osobowy, niedrogi do remontu, kupię Zgłoszenia Poznań tel. 841-22 34717g

Szafę do rzeczy, niedużą, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34719g

Perły szkiełane ze zdekompaktowanych sznurów, kupię. Wytwórnia Galanterii, Wągrowa, Poznań, Niska 3, tel. 17-86. 34733g

Armatura wodowskazowa, parowa, kupię Poznań, tel. 522-62. 34801g

„Samson” dentystyczny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34806g

Parcelę pod wolną budowę domu, 1200 m², częściowo oploowaną (Staroleka) 20 000 zł, sprzedam. Polecam: duży wybór parcel. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 34775g

Domek jednorodzinny z ogrodem, wolnym mieszkaniem, 10 km od Poznania, zamieniam na parcelę lub sprzedam. Pośrednik wykluczeni. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 34735g

Domów, domków z ogrodami poszukuję w cenie od 30 000 zł do 100 000 zł w okolicy Poznania Gnieźna, Inowrocławia, Wrześni, Srodzy, Jarocina, Ostrowa, Krotoszy, Leszna. Zgłoszenia z dokładnym opisem: Ofreba Jarocin Kilińskiego 2 34769g

Maszyne do szycia kupię. Of. Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34547g

Stół do maszyn oraz maszynę do szycia, może być niekompletna, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 33902g

Nylon plastik kupię Poznań, tel. 78-95. 34561g

Tycze bambusowa długości od 6-9 m, kupię. Poznań Zgoda 16. m. 7 (Górczyn) 34619g

Samochód osobowy, niedrogi do remontu, kupię Zgłoszenia Poznań tel. 841-22 34717g

Szafę do rzeczy, niedużą, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34719g

Perły szkiełane ze zdekompaktowanych sznurów, kupię. Wytwórnia Galanterii, Wągrowa, Poznań, Niska 3, tel. 17-86. 34733g

Armatura wodowskazowa, parowa, kupię Poznań, tel. 522-62. 34801g

„Samson” dentystyczny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34806g

Parcelę pod wolną budowę domu, 1200 m², częściowo oploowaną (Staroleka) 20 000 zł, sprzedam. Polecam: duży wybór parcel. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 34775g

Domek jednorodzinny z ogrodem, wolnym mieszkaniem, 10 km od Poznania, zamieniam na parcelę lub sprzedam. Pośrednik wykluczeni. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 34735g

Domów, domków z ogrodami poszukuję w cenie od 30 000 zł do 100 000 zł w okolicy Poznania Gnieźna, Inowrocławia, Wrześni, Srodzy, Jarocina, Ostrowa, Krotoszy, Leszna. Zgłoszenia z dokładnym opisem: Ofreba Jarocin Kilińskiego 2 34769g

Maszyne do szycia kupię. Of. Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34547g

Stół do maszyn oraz maszynę do szycia, może być niekompletna, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 33902g

Nylon plastik kupię Poznań, tel. 78-95. 34561g

Tycze bambusowa długości od 6-9 m, kupię. Poznań Zgoda 16. m. 7 (Górczyn) 34619g

Samochód osobowy, niedrogi do remontu, kupię Zgłoszenia Poznań tel. 841-22 34717g

Szafę do rzeczy, niedużą, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34719g

Perły szkiełane ze zdekompaktowanych sznurów, kupię. Wytwórnia Galanterii, Wągrowa, Poznań, Niska 3, tel. 17-86. 34733g

Armatura wodowskazowa, parowa, kupię Poznań, tel. 522-62. 34801g

„Samson” dentystyczny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dia 34806g

Parcelę pod wolną budowę domu, 1200 m², częściowo oploowaną (Staroleka) 20 000 zł, sprzedam. Polecam: duży wybór parcel. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 34775g

Domek jednorodzinny z ogrodem, wolnym mieszkaniem, 10 km od Poznania, zamieniam na parcelę lub sprzedam. Pośrednik wykluczeni. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 34735g

Domów, domków z ogrodami poszukuję w cenie od 30 000 zł do 100 000 zł w okolicy Poznania Gnieźna, Inowrocławia, Wrześni, Srodzy, Jarocina, Ostrowa, Krotoszy, Leszna. Zgłoszenia z dokładnym opisem: Ofreba Jarocin Kilińskiego 2 34769g

Olimpiada w 1956 r. odbędzie się na terenie trzech państw

Po raz pierwszy w historii nowoczesnych igrzysk olimpijskich zdarza się, że rozgrywki jednej Olimpiady, odbędą się na terenie trzech państw: we Włoszech, Szwecji i Australii. Były wypadki, że igrzyska toczyły się w dwóch państwach, np. letnie w Holandii, a zimowe w Szwajcarii.

Zimowe igrzyska w 1956 r. odbędą się we Włoszech w Cortina d'Ampezzo, w dniach od 26 stycznia do 5 lutego. Konkurencje jeździeckie rozegrane zostaną w Sztokholmie w dniach od 10—17 czerwca, a igrzyska letnie w Melbourne, w czasie od 22 listopada do 8 grudnia.

Po raz pierwszy również zdarza się, że główne igrzyska przypadają w tak późnej porze roku, co od zawodników większości państw wymaga specjalnego przestawienia treningów.

Sekcje kilku gałęzi sportowych GKKF, których zawodnicy przewidziani są do udziału w igrzyskach, już ustaliły swe kadry olimpijskie są

wśród nich m. in. lekkoatleci, wioślarze, szermierze, narciarze i hokeiści. (x)



• Węgierski Komitet Kultury Fizycznej nadał tytuły Zasłużonego Mistrza Sportu czołowym lekkoatletom. Zaszczytne tytuły otrzymały zawodniczki: Gyarmati i Kazi, zawodnicy: Kovacs, Csermak, Szentgali, Iharos, Rozsonyi, Foeldes, Kicsi oraz Zarandi, Varasdi, Csanyi i Goldovanyi (członkowie sztafety 4x100 m, która zdobyła mistrzostwo Europy).

• Czołowa drużyna piłkarska Anglii Arsenal spotkała się w Zurychu z miejscowym zespołem FC Grasshoppers przegrywając 4:5. W przyszłym tygodniu Arsenal wyjeżdża do ZSRR.

• Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zdecydowała, że na Igrzyskach Olimpijskich rozgrywany będzie chód na 20 km, zamiast na 10 km.

• Piłkarska reprezentacja Jugosławii pokonała w Cardiff — Walię 3:1 (0:0).

• Z Pragi do Moskwy wyjechała 11-osobowa drużyna czeskosłowackich kolarzy torowych. Wezmą oni udział w zawodach w Moskwie w dniach 28 i 29 bm.

10 kół Kolejarza

wykonało roczny plan zdobywania odznak SPO

Do najlepiej pracujących zrzeszeń sportowych w naszym województwie w dziedzinie zdobywania norm na odznaki SPO należy ZS Kolejarz, którego Rada Okręgowa nadesłała nam meldunek o wykonaniu i przekroczeniu rocznego planu zdobywania odznak SPO przez 10 kół województwa. Na czoło wysuwa się tu Koło Kolejarza w Buku, którego członkowie na zaplanowanych 17 odznak zdobyli 39. Pozostałe koła uzyskały następującą ilość odznak (w nawiasie podajemy cyfry przewidziane planem): Czarnków — 64 (35); Gniezno — 70 (40); Grodzisk — 30 (30); Kalisz — 62 (50); Ostrów — 138 (109); Rogoźno — 37 (34); Stęszew — 32 (16); Turek — 29 (15); Środa — 28 (28).

Koło Kolejarza nr 10/1 w Poznaniu również poważnie zbliża się do wykonania rocznego planu przewidzianego 190 odznak. Dotychczas członkowie tego Koła zdobyli normy do 128 odznak SPO.

Sądymy, że i inne koła naszego województwa pójda za przykładem wspomnianych 10 kół Kolejarza.

GŁOS SPORTOWY

Międzynarodowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne Rumun i rozpoczęte Sidło i Ilwicka zwyciężają

Wobec 30 tys. widzów rozpoczęły się w sobotę 25 bm. VII międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne w Rumuni.

W pierwszym dniu mistrzostw na podium zwycięzców stanęli z naszych zawodników: Ilwicka i Sidło. Ilwicka startująca w skoku w dal zajęła pierwsze miejsce uzyskując 5,77 m. Również drugie miejsce zajęła Polka — Kusion, która uzyskała 5,58 m. Na trzecim miejscu znalazła się reprezentantka NRD Clausner — 5,50 m.

Sidło wygrał oszczep wynikiem 76,05 m, uzyskany już w pierwszej kolejce rzutów. Drugie miejsce zajął Fin Kaunonen — 74,56 m przed swym rodakiem Vestmimer — 70,40 m. Drugi reprezentant Polski Walczak był czwarty — 69,75 m.

Z pozostałych reprezentantów Polski, którzy startowali w tym dniu w przedbiegach i eliminacjach do finału nie zakwalifikował się jedynie w biegu na 400 m przez pł. Bugala. Zajął on w półfinale trzecie miejsce z czasem 54,3.

Finał tej konkurencji wygrał Ru-

mun Savel — 53,7 przed Belgiem Stocklet — 54,0 i reprezentantem NRD — Dittnerem — 54,1.

W przedbiegu na 100 m mężczyzn Schmidt uzyskał 10,7. Taki sam czas miał wicemistrz Europy Francuz Bonino. W półfinale Schmidt zajął drugie miejsce — 10,9 za Bonino, który uzyskał 10,7. Do finału zakwalifikował się rów-

nież w biegu na 800 m Potrzebowski. Potrzebowski zyskał czas 1,54,3.

W skoku o tyczce Adamczyk przeszedł wysokość 3,90, która kwalifikowała go do finału dopiero w ostatniej próbie.

W skoku wzwyż zwyciężył Soeter (Rumunia) 195, a w biegu na 5000 m Herman (Belgia) 14.46,9.

Krótko o bokserach

W Sofii umilkł dźwięk gongu, który przez 7 dni podrywał do walki zawodników siedmiu państw biorących udział w turnieju w Sofii. Warto zbilansować tę imprezę.

A więc: jak wypadła nasza drużyna?

Kudlak nie uzyskał jeszcze swej szczytowej formy, jaką zademonstrował w Warszawie. Pokonał on stosunkowo łatwo reprezentantów Węgier, Bułgarii i NRD, ale to co wystarczało na Sofię może być za mało na Berlin, czyli na przyszłe mistrzostwa Europy. Polak m. in. za mało kontruje.



Murawski osiągnął dosyć wysoki poziom, ale ciągle nie reprezentuje dobrej klasy międzynarodowej. Soczewiński wspiął się wysoko, w hierarchii bokserów europejskich, ale jeszcze nie dorasta klasy Stefaniuka, który w najbliższym czasie powinien wzmocnić naszą drużynę.

Wielkim odkryciem i rewelacją sofijskiego turnieju stał się Niedźwiecki, jego efektowne zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim Zacharą, zdecydowane zwycięstwa z pozostałymi rywalami stawiają go w rzędzie najlepszych pięściarzy Europy w jego wadze.

Kudlak wygrał wszystkie swe walki, posiada on dużą rutynę, ale ciągle jest jeszcze zbyt wolny.

Drogosz nie jest w swej szczytowej formie. Wprawdzie pokonał wszystkich przeciwników, lecz przychodziło mu to z większym trudem aniżeli w poprzednich turniejach i tylko chwilami błyszczał dawną wysoką formą.

Drugim z dwóch najlepszych bokserów Polski był Pietrzykowski. Świetny taktyk, imponujący bardzo silnym ciosem, dosłownie zmiażdżył z ringu w trzech rundach wszystkich swoich przeciwników. Trenerzy zagraniczni

uważają go za faworyta mistrzostw Europy.

Piórkowski na 5 walk wygrał 3, spełnił więc swoje zadanie. Gralak nie był w swej szczytowej formie; przegrał ze słabym Węgrem Szilwassy, a w dzień potem stoczył równorzędny pojedynek z Tormą, który pod koniec turnieju zademonstrował wysoką klasę. W wadze ciężkiej Gościński i Węgrzyniak wypełnili swe zadania. Pierwszy zwyciężył Korolewa, drugi dwie z trzech stoczonych walk zakończył przed czasem.

Tak wyglądał pobieżna dokonała „na gorąco” ocena naszych bokserów w Sofii.

KTO, KIM, GDZIE?

NIEDZIELA

Godz. 10 — Zakończenie indywidualnych mistrzostw województwa poznańskiego w zapasach. Sala AZS na Winiarach.

Godz. 11 — Zawody pięściarskie o mistrzostwo klasy A Stal Ib (Poznań) — Kolejarz (Leszno). Hala nr 2 przy ul. Rokossowskiej.

— Kolejarz (Poznań) — Spółnia (Bydgoszcz). Mecz hokeja na trawie o wejście do ligi. Boisko Stali przy ul. Maratońskiej.

Godz. 14 — Spółnia (Lubon) — Stal (Kalisz). Decydujące spotkanie o mistrzostwo klasy A. Boisko w Luboniu.

Godz. 14.30 — Regaty ślizgaczy z udziałem motorowodniaków z Poznania. Jezioro w Swarzędzu.

Godz. 15 — Stal (Poznań) — Gwardia (Poznań). Mecz piłkarski o mistrzostwo ligi między wojewódzkimi. Stadion im. 22 Lipca.

— Wielkopolska — Śląsk. Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym Gwardii w Gołecinie.

53 zapasników startuje

w mistrzostwach wojewódzkich

W sobotę, 25 bm., rozpoczęły się w Ośrodku Atletycznym w Poznaniu na Winiarach mistrzostwa wojewódzkie w zapasach. Ogółem startuje 53 zawodników z 6 zrzeszeń województwa poznańskiego. Do rozgrywek zawodnicy przygotowali się należycie, o czym świadczą rozegrane walki.

Walki prowadzone są w stylu grecko-rzymskim. W niedzielę odbędą się półfinały i finały.

Początek walk o godz. 10 rano.

Skład drużyn stających do niedzielnego meczu NRD — Polska

W piątek przybyli do Krakowa piłkarze drugiej reprezentacji NRD, która rozegra w niedzielę 26 bm. międzypaństwowe spotkanie z II reprezentacją Polski. W skład drugiego zespołu NRD wchodzi: bramkarz — Busch, obrońcy — Eilitz, Marotke i Zenker (Reichel), pomocnicy — Schernbaum i Polland, napastnicy — Schoppe, Krause, Fritsche, Trueger i Wachtel (Meyer i Lemanczyk).

Polacy na niedzielny mecz ustalili skład, który przedstawia się następująco: bramkarz — Stefaniyszyn (Skromny), obrońcy — Sobkowiak, Bartyla i Hejz (Jodłowski), pomocnicy — Janczyk i Zientara (Pocwa), napastnicy — Jezierski, Soporek, Hachorek, Baszkiewicz i Gajcar (Kempny, Lewandowski).

UWAGA! WE WTORKOWYM NUMERZE „GŁOSU” ZAMIESCI MY SPRAWOZDANIE NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA Z MECZU DRUGICH REPREZENTACJI POLSKI I NRD.

Mecz Polska — NRD w radio

W związku ze zmianą godzin rozpoczęcia meczu piłkarskiego Polska — NRD w Rostocku, Polskie Radio rozpocznie transmisję tego spotkania już o godzinie 15.20 w niedzielę 26 bm. (program II), a nie jak podawano poprzednio o godz. 16.15.

PRZEKLETY SKARB

— Wzdłuż jeziora — Schimanski poprowadził ją przez krzaki i młode drzewka ogrodu za wille. — Niech pani do mnie zadzwoni — poprosił przy pożegnaniu. — Załóżmy mi bardzo na pospiechu z tą sprzedażą. — Wiem o tym — zapewniła go, mrugając porozumiewawczo; podwijając piaszczą spódnice zniknęła w nadbrzeżnych zaroślach.

Czego mógł szukać w ruinie porucznik Kramer? Kim, do diabła, był jego towarzysz? Schimanski zastanawiał się nad tym bezustannie.

Siedział znowu w swym punkcie obserwacyjnym, trzymał lornetkę przed oczyma i wyczekiwał, co z tego wyniknie.

Długo czas było spokojnie na placu. Kamienne, nieruchome oblicza Ariberta i Adębary, śmieszny bezruch gnomów i koboldów działały mu coraz bardziej na nerwy, wzmagając jednocześnie jego zniecierpliwienie. Odetchnął dopiero wtedy, gdy Kramer i jego towarzysz w cywilnym, jasnym płaszczu i berecie wyszli z ruin.

Jego uwagi nie uszedł żaden ruch, żadna zmiana na twarzy obydwoh. Ich ożywiona rozmowa, którą obserwował, a której nie mógł podслушать, wzbudziła w nim nowy niepokój.

Młody porucznik, widocznie odpowiadając na pytanie cywila, wskazał na wille Feldhausena. Oba ruszyli natychmiast, podeszli przez murawę do wejścia, przekroczyli Uferstrasse i dobiegli do małej, okratowanej bramy. W chwili później zadzwieczał dzwonek w sieni ogrodniczego domku.

Starego jakby sparaliżowało w fotelu. Zdawało mu się, że dźwięk dzwonka u bramy dotknął niewidzialnym prądem jego własnego ciała, wypełniając równocześnie elektrycznością ukryty skarb w siedzeniu fotela.

Podniósł się jak zeszytywniały i sięgnął po flaszeczkę z lekarstwem, którą Anita postawiła na stole.

Zażył na nowo dziesięć odżywczych kropli i podreptał na dwór. Lekarstwo już zaczęło działać po drodze, i w taki sposób udało mu się nawet z pewną odwagą przyjąć gości.

— Musimy panu przeszkodzić, panie Schimanski — powiedział go Kramer, podczas gdy cywil podniósł jedynie palec do beretu. — Czy możemy podesić bliżej?

— Proszę. — Schimanski wpuścił obydwóch do ogrodu, wprowadził ich do swej klitki kawalerskiej, aby tu pospiesznie, zapominając o prawach gościnności, zajął miejsce na swym wyściełanym fotelu. — Niezbyt dobrze się czuję ze zdrowiem — przeprosił zboląłym głosem. — Musiałem właśnie zażyć moich nieocenionych kropli.

— Nie zabawimy długo — przyrzekł Kramer. Wbrew jednak temu, co powiedział, usiadł na krawędzi łóżka. Cywil stał przy stole.

— Ten pan jest z magistratu — podjął porucznik rozmowę, wskazując na Wittiga. — Chciał panu zakomunikować, że przejęcie posiadłości Feldhausena przez dyrektora kolei w Berlinie, odroczone zostało na pewien czas. Trzeba wpiwer jeszcze wyjaśnić kilka spraw w urzędzie katastralnym i sekwestracyjnym. Zyskuje pan na tym trochę czasu. Jest to panu na rękę, co? A może chce się pan zastanowić?

— Tu nie ma nic do zastanowienia się — odparł Schimanski ponuro.

— Musi pan wiedzieć — zwrócił się Kramer do radcy — że ojciec Schimanski ma swoje zasady. Powiedział mi kiedyś, że jednemu panu można w dziedzinie służyć, ale stu — nie.

— Rozumiem. — Wittig podszedł do okna i wziął do ręki lornetkę z perłowej masy.

— Nie podoba się panu nasz kurs?

— Jestem starym człowiekiem — wykręcił się Schimanski.

Wittig podniósł lornetkę do oczu, nastawił ją i spojrzał w stronę ruin. — Co pan zamierza dalej?

Stary obserwował spod oka manipulacje pytającego. Było mu coraz bardziej nie-swojo. Czy ten w cywilu był rzeczywiście urzędnikiem magistratu? Czy Kramer chciał mu zakomunikować jedynie odroczenie terminu? „Ostrożnie, ostrożnie” ostrzegała go jego wiecznie czujna nieufność. Przypomniał sobie swoją taktykę wobec nazistów i CIC-u. Uznał, że trzeba być bardziej wariatem, niż się jest nim w rzeczywistości i oświadczył: — Potrzebuje spokoju i opieki, moi panowie. Myślę, że u mojej siostry, która mieszka w Bawarii, znajduje jedno i drugie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Teatry

OPERA — godz. 12 „Cyganeria”, g. 19 „Eugeniusz Oniegin”, poniedziałek — nieczynna, wtorek —

„Jezioro łabędzie”, środa — „Manon”, czwartek — „Borys Godunow”, piątek —

„Książę Igor”, sobota — „Zabawa w Lipinach”, „Z chłopaków”, „Z chłopaków”, niedziela — „Manon”

TEATR POLSKI — g. 19 „Żywy trup”

TEATR NOWY — g. 19 „Imieniny pana dyrektora”

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Pieśń miłosna Schuberta”

PANSTWOWY TEATR LALKI I AKTORA — g. 14 i 16.30 „Kotek upadłuszek”

PANSTW. TEATR W Gnieźnie: Gniezno — „Śluby panienskie”, „Dziwczyna z północy”, „Oświadczenie” i „Jubilusz”

TEATR OBJAZD.: Ostrów — g. 19 „Eugenia Grandet”

Kina

APOLLO — nieczynne

BAŁTYK — g. 9, 11, 13, 15, 17, 19 i 21 „Promienne serce”

JUNAK — g. 14, 16, 18 i 20 „Promienne serce”

MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Antoni Iwanowicz gniewa się”

RIALTO — g. 9, 10.30 „Świat się śmieje”, godz. 12, 13.15 i 14.30 „Mężny Pak” (dla dzieci), g. 16, 18 i 20 „Młoda gwardia” (II część)

WARTA — g. 10 i 12 „15-lecie kapitan”, g. 14, 16, 18 i 20 „Kurtyna w górę”

CO, GDZIE, KIEDY

MINIATURKA — g. 16, 18 i 20 „Tajna misja”

PIAST — g. 16, 18 i 20 „Kwiat miłości”

LETNIE — g. 15, 17 i 19 „Strażnica w górach”

PUSZCZYKOWO — g. 15.30, 17.30 i 19.30 „Uczniowski rewir”

ZABIKOWO — g. 17 i 19 „Lubow Jaro-waja” (II część)

FOTOPLASTIKON — g. 10—22 Cejlon — Bombaj — Dżajpur

KLUB TPPR — g. 19 Koncert rozrywkowy z okazji Miesiąca Budowy Warszawy

Wystawy

WYSTAWA „OTO A-MERYKA” — Hala nr 8 MTP (ul. Świerczewskiego), otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 13 do 21, w niedzielę od godz. 10 do 20

WYSTAWA „Sport i turystyka w plastyce” — pawilon Min. Kultury i Sztuki, ul. Grunwaldzka (Park Kultury). Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 18

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 6.40, 8, 21.30 i 23.55.

Muzyka: 6.45, 8.10, 8.30, 10 i 11.15 — poranna, 11.30 — z cyklu: „Śpiewacy polscy”, 12.04 — poranek symfoniczny, 15 — koncert chopinowski, 17.20 — na radiowej estradzie, 18.20

— taneczna, 20 — me-lodie taneczne, 21 (P) — słuchacze układają program muzyczny, 21.52 — taneczna, 22.40 — muzyka różnych narodów.

Audycje inne: 8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30 (P) — kwartet rytmiczny, 19.45 (P) — aud. literacka, 20.30 — „Dzienniczki gwiazdowe” — fragment opowiadania.

8.20 (P) — Marcino-we pogawędki — dla wsi, 9 — opowiadania. Ireny Wilde pt. „Anna”, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym, 10.30 — poezja i muzyka, 11 — aud. historyczna, 13 — „Jak Polska długa i szeroka” — przegląd tygodnia, 13.30 — „To samo, a jednak coś innego”, 14.10 — rozmaitości czyli magazyn literacki, 15.30 — z życia Związku Radzieckiego, 19.30